Dziś 6 stron

goniec codzienny

Wilno
NIEDZIELA
15 listopada 1942
Nr. 411
Cena w Wilnie 10 fen.

Łodzie podwodne zatopiły 31 okrętów handlowych

Uszkodzono 3 dalsze okręty wojenne. — W pierwszych 10 dniach listopada zniszczono 282 samoloty sowieckie. — Na Kaukazie zdobyto szturmem panujące stanowiska górskie

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 14 listopada.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Podczas lokalnych operacji ofensywnych w zachodniej części Kaukazu zdobyto szturmem dominujące stanowiska górskie oraz liczne obiekty bojowe. Samoloty bojowe bombardowały miasto i port Trapse. Na odcinku Tereku odparto silne ataki, przy czym zniszczono nieprzyjacielskie czołgi.

Niemieckie oddziały zmotoryzowane zniszczyły na stepie Kałmuckim pewną bazę nieprzyjacielską oraz wzięły jeńców i zdobycz.

Na południe od Stalingradu załamały się miejscowe ataki bolszewików w odpierającym ogniu oddziałów rumuńskich. W Stalingradzie zajęły oddziały szturmowe w ostrych walkach dalsze bloki domów. Nieprzyjacielskie przeciwnatarcia zostały odrzucone. Stanowiska przygotowawcze rozbito skoncentrowanym ogniem artylerii, ogniem dział przeciwlotniczych oraz samolotami nurkującymi. Na froncie Donu odpierały niemieckie i sprzymierzone oddziały miejscowe ataki nieprzyjaciela i wyrzuciły go w przeciwataku z powrotem do jego stanowisk wyjściowych. Niemieckie i rumuńskie powietrzne siły zbrojne atakowały w ciągu dnia i nocy nieprzyjacielskie koncentracje oddziałów.

Na środkowym odcinku frontu zniszczyły oddziały szturmowe pewną liczbę stanowisk bojowych. Lotnictwo kontynuowało swoje ciężkie ataki na zapleczu nieprzyjaciela. Na południowo-wschód od jeziora Ilmen i nad rzeką Wołchow załamały się ataki nieprzyjaciela.

Między 1 a 10 listopada stracili bolszewicy 282 samoloty, z czego 218 w walkach powietrznych, 33 przez artylerię przeciwlotniczą i 11 przez zespoły wojsk lądowych. Resztę zniszczono na ziemi. W tym samym czasie zginęło 13 własnych samolotów.

W Marmaryce zaatakował nieprzyjaciel 13 listopada z niezmniejszoną siłą na szerokim froncie. Niemiecko-włoskie oddziały opuściły ponowo Tobruk po zniszczeniu wszystkich wojskowych obiektów. Samoloty bojowe bombardowały kolumny brytyjskie w przełęczy Halfaya.

Na wodach przed Bougie zatopiły samoloty bojowe okręt handlowy o pojemności 6.000 TRB. Oprócz tego kilkakrotnie trafiono 2 nieprzyjacielskie krążowniki i 5 dużych transportowców. Zniszczenie 1 krążownika jest prawdopodobne. W porcie Bougie niszczono urządzenia przeładunkowe i hale składów.

Niemieckie łodzie podwodne atakując amerykańsko-brytyjskie desantowe siły zbrojne w Afryce północno-zachodniej i podczas bitwy na Atlantyku, wyrządziły nieprzyjacielskim flotom wojennym i transportowym ponownie niezwykle wysokie straty.

Ze strzeżonych konwojów i w gonitwie pojedyńczej zatopiono na Oceanie Lodowatym i Północnym, na północnym Atlantyku, u wybrzeży Kanady, na Morzu Karaibskim, koło wysp Kapferdyjskich, w zatoce Gwinejskiej i na obszarze morskim na wschód od Kapsztadu 20 okrętów o łącznej pojemności 119.000 TRB. jak również 1 kontrtorpedowiec. 2 dalsze okręty storpedowano.

W zachodniej części Morza Śródziemnego zniszczyły łodzie podwodne spośród brytyjsko amerykańskiej floty transportowej ponownie 2 transportowce oraz 1 duży statek-cysternę o łącznej pojemności 20.000 TRB, jak również 1 kontrtorpedowiec. W ten sposób sukcesy łodzi podwodnych u wybrzeży Algieru i Marokka wzrosły do 11 transportowców o pojemności 99.100 TRB.

Od czasu komunikatu nadzwyczajnego z dnia 9 listopada zatopiła broń podwodna na Morzu Śródziemnym i na atlantyckim teatrze wojennym 31 okrętów handlowych o pojemności 218.100 TRB i uszkodziła 6 dalszych trafieniami torped.

Obok tego zatopiono od dnia 9 listopada 2 brytyjskie krążowniki i 4 kontrtorpedowce, i uszkodzono 1 lotniskowiec, 1 kontrtorpedowiec oraz 1 korwetę.

Bombardowanie centrum komunikacyjnego

BERLIN. Wskutek przeprowadzonego w nocy na 12 listopada ataku nocnego oddziałów lotnictwa niemieckiego na ważny węzeł komunikacyjny Torżek, stanowiący punkt wyładunkowy linii kolejowych z Moskwy do okręgów na południowy wschód od jeziora Ilmen, poniósł sowiecki transport i zaopatrzenie, jak podało Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych ciężki cios.

Torżek, znany ze swoich licznych fabryk i zakładów uzbrojenia, służył bolszewikom jako główny punkt przeładunkowy i skład posiłków dla zaopatrzenia ich wojsk na całym odcinku północnym frontu wschodniego.

Włosi zajęli Korsykę

BERLIN. Pierwsze oddziały niemieckie doszły do francuskiego wybrzeża M. Śródziemnego. Oddziały włoskie dosięgły Rodanu przez Niceję. Według doniesienia włoskiego komunikatu sił zbrojnych, oddziały zmotoryzowane i pancerne, wylądowawszy w północnej i południowej części Korsyki, zajęły tą wyspę. Również i na Korsyce ludność zachowywała się spokojnie.

Nowe wykroczenia Amerykanów i Anglików wskazują, jak mało mogą oni zaufać swym możliwościom. Admirał Darlan trafił w ich ręce w Afryce Północnej i obecnie sfery angielskie i amerykańskie podają w imieniu Darlana oświadczenia i rozkazy, których admirał francuski nawet nie widział, a tym bardzej nie podpisał. Usiłują oni tą drogą osłabić opór oddziałów francuskich, których nie można było pokonać pomimo kilkakrotnej przewagi napastników w najważniejszych punktach i wywołać wśród ludności francuskiej Afryki Północnej rozterkę i niepewność.

Marszałek Petain, w związku z posiedzeniem francuskiej rady ministrów w Vichy, podkreślił stanowisko oddziałów francuskich w Afryce i oświadczył, że on, marszałek, i rząd spodziewają się, że wojska francuskie będą toczyły walkę aż do kresu swych sił w interesach Francji i Imperium.

Po raz pierwszy od czasu zawieszenia broni podjęto w Paryżu sztandar francuski na gmachu urzędowym głównego delegata dla okupowanych obszarów, sekretarza stanu, ambasadora de Brinon. Uroczystość tę poprzedziło pismo dowódcy wojennego we Francji generała von Stülpnagel'a do sekretarza stanu de Brinon, upoważniające do podjęcia chorągwi trójkolorowej na gmachu urzędowym ambasadora. Takież same upoważnienie stosuje się do hotelu Matignon na czas zajęcia jego przez szefa rządu.

Przedstawiciel japońskiego sekretariatu poselstwa we francuskich Indo - Chinach, Noburu Ogawa, oświadczył, że niespodziewane pogwałcenie posiadłości francuskich w Afryce Północnej daje sposobność Francuzom i Japończykom we francuskich Indochinach do pogłębienia ich porozumienia w sensie wspólnego porozumienia obronnego Japonii i francuskich posiadłości Indochin.

Gdyby Japonia nie powstrzymała Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii w walkach na Pacyfiku, toby te obydwa mocarstwa napadły również na francuskie Indochiny.

W celu przypodobania się Rooseveltowi zerwała stosunki dyplomatyczne z Francją również republika Haiti. W ten sposób poszła ona śladami innych małych państewek — wasali Stanów Zjednoczonych.

RZYM. Stefani podaje z Algeciras. Pewna liczba Francuzów z Marokko usiłowała dosięgnąć wybrzeża hiszpańskiego albo portugalskiego w małym statku. Pewna korweta angielska rozpoczęła ścigać ten statek z uciekinierami po obrzuceniu go bombami z samolotów i ostrzelaniu ogniem karabinów maszynowych. Po dwugodzinnym ściganiu statek zatonął wskutek trafienia go z korwety angielskiej. Według doniesień marynarki brytyjskiej, wszyscy pasażerowie prawdopodobnie utonęli.

SZTOKHOLM. Według doniesienia Reutera, również Brazylia i Panama zerwała stosunki dyplomatyczne z Francją.

VICHY. Według doniesienia z Algieru pierwsze oddziały amerykańskie wkroczyły do Oranu we wtorek przed południem o godzinie 9. Dowódca oddziałów, które wylądowały w tym okręgu, wyznaczył swą kwaterę główną w tym mieście, wewnątrz którego odbywają się potyczki.

Brak zdecydowania w Waszyngtonie

„Czy obywatele francuscy będą teraz tak samo jak Niemcy i Japończycy zamykani w obozach koncentracyjnych?“ — takie pytanie skierowali dziennikarze podczas waszyngtońskiej konferencji prasowej do Cordella Hulla. Hull odpowiedział na to, że z Francją zerwano jedynie stosunki dyplomatyczne, nie oznacza to jeszcze wcale stanu wojny. Sekretarz stanu Henry Morgenthau był zasadniczo innego zdania, albowiem wydał on dyrektywy, by pod względem gospodarczym traktować Francję jako „kraj nieprzyjacielski“. Oznacza to, że Francja podlega przepisom ograniczającym, jakie istnieją w zakresie handlu i komunikacji między Stanami Zjednoczonymi a krajami nieprzyjacielskimi.

Pan Hull nie prowadzi zatem jeszcze wojny, pan Morgenthau znajduje się już w wojnie gospodarczej, inni wodzowie plutokratów będą mieli jeszcze trzeci, czwarty i piąty pogląd na stosunek do kraju, którego miasta znalazły się pod ogniem ich dział. Niczemu już nie trzeba się dziwić. Nie byłoby również nic dziwnego, gdyby Roosevelt otwierając szczerze oczy powiedział, że między Francją a Stanami Zjednoczonymi panuje idealny pokój.

Ciężkie walki tylnych oddziałów w Afryce Północnej

Ponowny cios, zadany flocie transportowców pod Algierem

BERLIN. W Afryce Północnej prowadziły oddziały niemiecko - włoskie w dn. 12 listopada ciężkie walki. Według wiadomości posiadanych w dowództwie naczelnym sił zbrojnych, Anglicy przeprowadzili gwałtowne ataki czołgów, napotykając na opór wojsk niemiecko - włoskich. Samoloty bojowe zrzuciły bomby na posuwające się kolumny przeciwnika.

Ataki te, prowadzone pomimo złej pogody, zaskoczyły tak dalece Brytyjczyków, że w przeciwieństwie do dnia poprzedniego stawiali oni mały opór. Polepszenie pogody spowodowało dalsze pomyślne walki powietrzne niemieckich myśliwców, dzięki czemu liczba zniszczonych samolotów brytyjskich, jest znacznie wyższa niż dnia poprzedniego. Podczas ochraniania powietrznych transportów niemieckich przeznaczonych dla odciętych oddziałów włoskich, zestrzeliły samoloty myśliwskie dwie maszyny angielskie. Później doszło do walk powietrznych podczas umieszczania rannych pewnego włoskiego punktu opatrunkowego na pustyni w niemieckich samolotach transportowych, przyczem zestrzelono 13 nieprzyjacielskich maszyn, z których większość spadła przed atakującymi jednostkami pancernymi i na drogach transportowych.

Korzystne zastosowanie sił powietrznych niemiecko - włoskich miało również miejsce w innym wielkim ataku na statki anglo - amerykańskie w zatoce Bougie. Rozpoczął się on zrzucaniem bomb z szybkich samolotów niszczycielskich na urządzenia portowe, z których mocno ucierpiały nabrzeża i budynki. Po gwałtownych wybuchach zawaliły się dwie wielkie hale magazynowe. Powstały silny pożar uszkodził również materiał wojenny, nagromadzony na terenie portu.

Główny atak rozpoczął się około godz. 4 zrana. Niedługo potem trafiono jeden po drugim 3 wielkie statki handlowe i zapalono dwa z nich. Inne samoloty bojowe rozbiły bombami urządzenia kotłowe pewnego statku transportowego o pojemności 8.100 ton. Wkrótce potem dwa celne strzały zatopiły pewien statek transportowy o pojemności przeszło 10.000 TRB i zupełnie rozerwały wybuchem bomby jeden statek handlowy.

Zatopienie 2 statków handlowych i ciężkie uszkodzenie 14 statków handlowych było skutkiem tego ponownego ciosu, zadanego flocie transportowców przeciwnika, tak ważnej dla dalszego prowadzenia wojny.

Nie mniej skuteczne były ataki samolotów bojowych na brytyjsko - amerykańskie statki wojenne. Trafiono w 2 wielkie jednostki, 1 krążownik i 3 kontrtorpedowce. Jeden z tych statków pozostał na miejscu, przechylony na bok i unieruchomiony, wskutek ciężkich uszkodzeń.

Łodzie podwodne również dokonały pomyślnych ataków na flotę statków amerykańsko angielskich.

W zachodniej części Morza Śródziemnego zatopiły one jeden transportowiec o pojemności 7.000 ton i storpedowały 2 inne statki, w tej liczbie pewien wielki statek pasażerski, wiozący dla przeciwnika oddziały wojska. Inne łodzie podwodne operowały na wodach wybrzeża Atlantyku pod Marokko. Zatopiły one tam jeden krążownik brytyjski, jeden kontrtorpedowiec i poza tym trzy statki transportowe o łącznej pojemności 22.500 TRB. Straty nieprzyjaciela są znaczne i wciąż rosną wskutek kontynuowania działalności łodzi podwodnych i samolotów bojowych.

Gwałtowne uderzenia na Guadalcanarze

Japońskie samoloty szturmowe rozbijają stanowiska amerykańskie

T[illegible]. Na Guadalcanarze zacieśnia się co raz bardziej pierścień wokół wojsk amerykańskich. Wszystkie ich połączenia ze światem zewnętrznym są obecnie przerwane. Zupełnie tak samo jak niegdyś w czasie walk na półwyspie Bataan, muszą też na Guadalcanarze Amerykanie ustępować krok za krokiem przed Japończykami, nie mając widoków na przedarcie się w jakimkolwiek miejscu.

Samoloty marynarki japońskiej, w pierwszej linii szturmowe bombowce rozbijają jedno za drugim stanowisko amerykańskie. W nielicznych walkach powietrznych, które po zniszczeniu większej części samolotów amerykańskich jeszcze się odbywają, uwidacznia się stale przewaga taktyki bojowej lotników japońskich. Jedynie tylko we środę zestrzelono 17 amerykańskich samolotów bojowych, podczas gdy Japończycy stracili tylko trzy maszyny.

Jednostki japońskiej floty wojennej panują w szerokim zasięgu na morzu

Cios zadany Czungkingowi

TOKIO. Według doniesienia Domei z Nankinu, we czwartek z rana samoloty japońskie podczas ataków na lotniska nieprzyjacielskie Kweilin i Lingling w walkach powietrznych zestrzeliły ewentualnie ciężko uszkodziły 10 samolotów amerykańskich typu P 40. Ataki japońskie zadały ciężki cios resztkom sił zbrojnych Czungkingu, usiłującym dokonać przy poparciu lotników amerykańskich kontrataku na wojska japońskie.

DLA OCHRONY EUROPY

BERLIN. Przemarsz wojsk niemieckich przez terytorium francuskie do Morza Śródziemnego i wzięcie w ochronę pasa przybrzeżnego usunęły naprężenie, które zawisło nad kontynentem od rannych godzin w niedzielę. Kiedy prezydent Roosevelt przed trzema dniami obwieścił światu, że oddziały amerykańskie i angielskie zajmą Francuską Północną Afrykę celem uprzedzenia rzekomego ataku niemieckiego, to nawet w obozie amerykańskim nie wierzono tym pozorom, przeciwnie uśmiechano się tam nad tym „trickiem" prezydenta, który w ten sposób starał się dokonać nowej wyprawy rabunkowej. Nie było też ani cienia dowodu rzekomych niemieckich zamiarów, a Roosevelt nie zaczepił już tego podchwytliwego tematu — z wyjątkiem stereotypowego powtórzenia pierwszego komunikatu.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że te nietrudne manewry przeciwko słabemu przeciwnikowi miały stanowić równocześnie przygotowanie do dalszej akcji przeciwko temu samemu krajowi. Mur z betonu i ze stali, broniący europejskiego kontynentu od Zatoki Biskajskiej aż do Nordkapu nie przedstawia dla ataku wojsk Roosevelta, żadnych szans powodzenia. Spełzłe na niczym próby churchillowskiej inwazji dowiodły tego w każdym poszczególnym wypadku. W ten sposób dla ewentualnych planów wrogów Niemiec pozostaje jedynie otwarte i słabo ubezpieczone południowe wybrzeże niezajętej Francji.

Angielscy i amerykańscy dziennikarze upojeni od trzech dni szałem zwycięstwa, czynili napomknienia, które nie pozostawiają wątpliwości co do dalszych zamiarów Roosevelta. Agenci amerykańscy, którzy poza tym nie od niedzieli dopiero przesuwali się przez terytorium Francuskiej Afryki Północnej, okazywali w ostatnich czasach tak uderzające zainteresowanie się mapami Francji, zwłaszcza Korsyki, że ich masowy zakup stanowił również pewne ogniwo dowodów jeśli chodzi o zamierzenia amerykańsko - angielskie.

Dlatego też było rzeczą zrozumiałą, że w momencie możliwości nastąpienia wypadków tego rodzaju mocarstwa Osi w porę podejmą się ochrony tych obszarów, których zagrożenie stało się oczywiste. W momencie tym chodziło nie tylko o czysto francuskie zagadnienia, lecz także o zabezpieczenie kontynentu i zajętej odbudową nowej Europą. Wódz Niemiec zwrócił się bezpośrednio z odezwą do narodu francuskiego, by wyjaśnić mu konieczność akcji niemieckiej, a równocześnie wytłumaczyć każdemu Francuzowi, że żołnierz niemiecki przekroczył dawną linię demarkacyjną nie jako nieprzyjaciel, lecz by zająć straż nad Morzem Śródziemnym również w interesie Francji. Jeśli w tej odezwie, która należeć będzie do nadzwyczajnych historycznych dokumentów tej wojny, podkreślono również życzenie, by żołnierze niemieccy wspólnie z francuskimi objęli tę obronę, to wyraża się w tym ponownie tkwiąca we wszystkich akciach niemieckich myśl o europejskiej solidarności.

Historia ostatnich dwóch dziesiątków lat była dla polityków Francji szeregiem błędów. Nastawienie wielu Francuzów i wypowiedzenie wojny w r. 1939 były rezultatem stale uprawianej polityki angielskiej, by mieć na kontynencie miecz do walki. Tkwiące w wielu Francuzach uczucie obawy przed silnymi Niemcami było zręcznie przez Anglików a także Amerykanów wykorzystywane w tym celu, by znowu rozszczepiać kontynent europejski. Z tego ciągnęła korzyści jedynie Anglia już od stuleci. Armia francuska była dla polityków londyńskich tanim środkiem do przeprowadzania ich zamiarów agresywnych przez użycie obcych wojsk. Zdrada Anglii w dniach przed zawieszeniem broni otworzyła oczy wielu Francuzom na istotne podstawy brytyjskiej polityki, chociaż nie wszyscy to dojrzeli. 2 i pół roku od czerwca 1940 przyniosły narodowi francuskiemu wiele obelg ze strony Anglii i Stanów Zjednoczonych. Trzeba tylko przeczytać listę brytyjskich agresyj na Francję, by uświadomić sobie całą perfidię Anglii. Kronika ta zapełnia tomy, zaczynając od dnia, kiedy admiralicja brytyjska powracające z Norwegii oddziały francuskie zatrzymała w Anglii i wcieliła do własnej armii, aż do ubiegłej niedzieli, kiedy rozpoczął się planowy napad na francuskie kolonie w Afryce Północnej. Niemcy natomiast okazały w czasie zawieszenia broni wielkoduszność, jaka właściwa jest jedynie prawdziwemu zwycięzcy. Nie podniosły one pretensji ani co do floty francuskiej ani nie zaczepiły suwerenności rządu francuskiego w imperium kolonialnym. Już te dwa fakty dokumentują zupełnie jasno stanowisko Niemiec w porównaniu z Ameryką i Anglią.

Nigdy nie zaprzeczano faktu, że Roosevelt chętnie popierał stale agresje brytyjskie przeciwko Francji. Ostatecznie przecież i Amerykanie mają dużo doświadczenia w wojnach napastniczych i agresjach. Od połowy ubiegłego stulecia kapitalizm amerykański przeprowadził nie mniej jak dwa tuziny agresyj, celem podporządkowania swoim celom innych krajów. Przystąpienie do wojny w r. 1917 i 1941 stanowią punkty szczytowe tej polityki. Po porażce Francji cele Roosevelta i Churchilla stały się równoległymi wobec dzisiejszej Francji. Wysłanie ambasadora Leahy do Vichy można zrozumieć tylko z tego punktu widzenia, że Roosevelt chciał sobie tutaj stworzyć straż przednią dla przyszłej agresji. Szeroko rozgałęzione szpiegostwo Amerykanów w niezależnej Francji i w posiadłościach kolonialnych służyło tym samym celom. Miało ono pomóc w zakończeniu wydarzeń, które rozpoczęły się w nocy z 7 na 8 listopada.

Szybka akcja niemiecka rozbiła te plany wrogów Niemiec zanim wogóle zdołano rozpocząć ich urzeczywistnianie.

„Punkt najmniejszego oporu", na którym Roosevelt i Churchill opierali swoje nadzieje, przemienił się dzisiaj dla nich w coś wręcz przeciwnego. Kontynent europejski wzmocnił ponownie pas swojej ochrony. Armie sprzymierzone stoją wszędzie w pogotowiu, na wypadek gdyby Roosevelt albo Churchill objawili jeszcze ochotę wprowadzenia w czyn swoich tak hałaśliwie zapowiedzianych planów agresji. Cały kontynent promienieje równocześnie uczuciem własnego bezpieczeństwa jak jeszcze nigdy dotychczas a fakt ten stanowi również i dla Francji gwarancję. Wśród murów ochronnych ze wszystkich stron może wyrastać solidarność Europy.

(„W. Z.")

NOWE ZWYCIĘSTWO łodzi podwodnych

Zatopienie 35.000 TRB u wybrzeży Afryki Francuskiej

BERLIN. W związku z sukcesami łodzi podwodnych u wybrzeży Północnej Afryki Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Jedna z niemieckich łodzi podwodnych wyśledziła przed świtem na obszarze morskim k. Oranu niezwykle wielki nieprzyjacielski transportowiec. Okręt posiadał w kilku długich pokładach wznoszące się nad sobą nadbudówki wielkiego parowca pasażerskiego o 19000 TRB, jakich to okrętów używali Anglicy w czasach pokojowych do szybkiej komunikacji z Indiami. Okręt miał dwa stosunkowo wysokie kominy. Oba maszty znajdowały się bardzo daleko od siebie przy przednim i tylnym miejscu ładunkowym. Kilka żórawi odróżniało się wyraźnie w sylwecie okrętu. Mimo pełnego kursu okrętu, trafiła go łódź podwodna dwoma pociskami i dostrzegła na tyle okrętu silną detonację. W ciemności okręt zawrócił i starał się przy zmniejszonym kursie w pobliżu wybrzeża płynąć z powrotem na zachód. W kilka godzin później okręt został zaatakowany przez inną łódź podwodną i zatopiony.

Również transportowiec „Blue-Funnel-Line" o 12000 TRB, należący do towarzystwa okrętowego A. Holt i Có., został zaatakowany na wodach koło Oranu. Po dwóch detonacjach nastąpił wybuch kotła, ściany rozerwały się i okręt zatonął. Wkrótce potem ten sam los spotkał statek towarowy o 4000 TRB, a jeden okręt ubezpieczający został równocześnie uszkodzony torpedą.

Inne łodzie podwodne zaatakowały zespół brytyjskich okrętów wojennych. Płynął lotniskowiec w towarzystwie kontrtorpedowców i innych okrętów ubezpieczających. Najpierw zaatakowano kontrtorpedowiec klasy Tribal i [illegible] dzono go torpedą na wysokości tłoczni.

Niemieckie łodzie podwodne zatopiły zatem poza ogłoszonymi już sukcesami przy zwalczaniu brytyjsko-amerykańskich operacyj ponownie u wybrzeży Afryki Francuskiej trzy transportowce o 33000 TRB.

—ooo—

Anglia morduje przywódców arabskich

BERLIN. Narodowiec arabski dr. Amin Rueiha zmarł w pewnym obozie angielskim dla internowanych, wskutek choroby, wywołanej złym traktowaniem i niezdrowym klimatem. Pomimo jego prośby o przeniesienie do zdrowszej miejscowości, spotkała go odmowa. Amin Rueiha był znanym i wziętym doktorem w Bagdadzie i ukończył swe studia medyczne po części w Niemczech.

W krótkim czasie obecnie cały szereg znanych narodowców arabskich stał się ofiarą okrutnego traktowania ich w angielskich obozach dla internowanych. Również niedawno doniesiono o zgónie z podóbnymi oznakami śmierci byłego prezesa ministrów Iraku Nadii as Suweidi.

SZTOKHOLM. Londyńskie sfery urzędowe są rozczarowane, że Churchill dotychczas nie przyjął posła irańskiego, pomimo osobistego apelu szacha do króla angielskiego i depeszy, jaką posłał prezes ministrów Iranu do Churchilla. Poseł Iranu otrzymał niedawno polecenie przedstawić rządowi brytyjskiemu groźną sytuację wyżywienia kraju.

Podczas rokowań z Edenem i wybitnymi osobistościami angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych, poseł irański stale zaznaczał, że sytuacja zaopatrzeniowa kraju nie pozwala na dalsze odkładanie dostawy 30.000 ton pszenicy, jak również przywozu niezbędnych samochodów ciężarowych zgodnie z obietnicą roku zeszłego.

Wyłudzenie 220 par obuwia

na podstawie sfałszowanego zezwolenia

Przed sądem doraźnym przy sądzie niemieckim w Kownie stanęło onegdaj 5 oskarżonych o szczególnie złośliwe wykroczenie przeciwko zaopatrzeniu ludności miejscowej w konieczne artykuły pierwszej potrzeby.

Chodziło tu również o większą ilość obuwia, podobnie jak przy poprzedniej aferze szwindlarzy, o skazaniu których już donosiliśmy. Jako główni oskarżeni odpowiadali tym razem buchalter Petras Januschka i Katharina Dautartiene żona kowieńskiego reżysera Dautartiene znalazła się w posiadaniu zezwolenia na nabycie większej ilości wstążki jedwabnej, wystawionego wmyśl obowiązujących przepisów. Ponieważ w rubryce określającej nazwę towaru pozostało wolne miejsce, więc Dautartiene i Januschka mogli zezwolenie „rozszerzyć". Z 250 metrów wstążki jedwabnej zrobiło się 250 par butow. Później fałszerze dokumentów zmienili cyftę „250" na 220.

Przestępstwo wykryło się przy próbie sprzedaży obuwia przez jednego ze wspólników. Policja skonfiskowała obuwie i wykryła całą aferę.

Sąd skazał oskarżonych wobec wspólnie dokonanego czynu fałszerstwa dokumentów i ciężkiej zbrodni przeciwko gospodarce wojennej na karę ciężkiego więzienia. Mianowicie Petras Januschka, jako główny sprawca został skazany na 5 lat, a Katharina Dautartiene na 3 lata ciężkiego więzienia.

(„W. Z.")

„Europa otoczona stalowym pierścieniem"

Wzrastające rozczarowania w Londynie, Moskwie i Waszyngtonie

SZTOKHOLM. Jak obecnie doniesiono, niedawno Churchill miał przemówienie w angielskiej Izbie Gmin, w którym omawiał on przede wszystkim operacje w Afryce francuskiej. Przy tym przyznał on, że podczas jego bytności w Stanach Zjednoczonych Roosevelt powiadomił go o zamierzonej inwazji we francuskiej Afryce Północnej, na którą on najzupełniej się zgodził. Odnośne zarządzenia zostały wydane z wielkim pośpiechem w końcu lipca. Tym samym dowiódł Churchill, że oświadczenia Roosevelta, jakoby lądowania jego wojsk mają na celu ochronę Tunisu od inwazji niemiecko - włoskiej, są niezgrabnym kłamstwem.

Sedno oświadczenia Churchilla zawierało się w próbie usprawiedliwienia się wobec Sowietów, którym on starał się wmówić, dlaczego w roku bieżącym nie jest możliwe obiecane ich odciążenie. Powiedział on: „Czyż byłoby to dla nich odciążeniem, gdybyśmy dokonali przedwczesnego ataku na Kanał albo chociażby tuzin operacji w rodzaju Dieppe jednego dnia i gdybyśmy potem po tygodniu albo dwóch musieli stwierdzić drugą Dunkierkę?(!!)... 19 operacyj z karawanami statków konwojowych do Rosji Sowieckiej były same przez się już znaczną operacją morską, już choćby wskutek znajdowania się większości floty nieprzyjacielskiej w bezpośredniej bliskości tych karawan". Jednak Churchill zapomniał zaznaczyć, ile statków konwojowanych naprawdę przybyło do Związku Sowieckiego. Następnie dalej powiedział on: „Stalin uważa za niedostateczną dla niego decyzję uderzenia na Afrykę Północną, pomimo to rozstaliśmy się jako dobrzy przyjaciele". Jak naprawdę myślą w Moskwie, o tym mówią doniesienia, z których wynika, że akcja w Afryce francuskiej wcale nie wzbudziła wielkiego zainteresowania, a tym bardziej entuzjazmu w Moskwie.

Oświadczenie Churchilla przyczyniło się do otrzeźwienia umysłów w Anglii i w Stanach Zjednoczonych wobec rzeczywistości. Co raz więcej rozlega się głosów w Ameryce Północnej, ostrzegających przed przecenianiem wydarzeń na Morzu Śródziemnym.

Japonia jest conajmniej równie niebezpiecznym wrogiem jak Niemcy, wskutek czego w Azji Wschodniej nie można rachować na żadną przerwę w działaniu. Również po oświadczeniu Roosevelta na konferencji prasowej Białego Domu o niemożliwości wystąpienia przeciwko Francji Północnej doznał silnego osłabienia optymizm, powstały od 3 dni w Stanach Zjednoczonych w związku ze „zwycięstwem" w Marokku i Algierze. Wobec tego jest zrozumiałe, że rozczarowanie w Moskwie wskutek tego oświadczenia jest ogromne. Ale również i w Londynie przyznanie się Roosevetla wywołało wielkie zaniepokojenie

Liczne koła angielskie zaznaczają obecnie z naciskiem że ostatecznie potężna siła uderzeniowa bloku mocarstw Osi w najmniejszym stopniu nie doznała osłabienia wskutek ostatnich wydarzeń i że właśnie okupowanie całej Francji bardziej niż kiedy indziej odkryło oczy na fakt, że obecnie Europa stanowi fortecę, w której mocarstwa Osi zajmują stanowisko centralne. W kołach wojskowych stolicy angielskiej stwierdzają, że obecnie Niemcy zacieśniły swój „pierścień stalowy dookoła Europy" po zamknięciu w niej luki, znajdującej się na łatwo narażonym na atak wybrzeżu Morza Śródziemnego Francji.

Sprawozdanie niniejsze zakańcza się przytoczeniem słów, wypowiedzianych przez londyński dziennik partii robotniczej „Daily Herald". Dziennik ten w otwartym liście ostrzega Churchilla przed wytwarzaniem upojenia zwycięskiego w Anglii. „Żądamy od pana, Panie Churchill, aby zaprzestał pan zajmowania się zwycięstwami, a zajął się raczej niezmiernie wielkimi zadaniami znajdującymi się przed nami".

Walki w Stalingradzie

i koło Stalingradu

BERLIN. Oddziały szturmowe piechoty i pionierów zajęły w zaciętych walkach kilka bloków kamienic i zdobyły szturmem kilka wzgórz nad Wołgą. Znajdujące się tam bunkry i punkty oporu zostały zdobyte przy czym zniszczono trzydzieści bunkrów i wzięto wielką ilość jeńców. Zniszczono również wkopane w ziemię czołgi, które służyły bolszewikom jako artyleria.

Baterie przeciwlotnicze, które zajęły stanowiska na zachodnim brzegu Wołgi ostrzeliwały skutecznie nie tylko umocnienia polowe i bolszewickie składy materiałów z tamtej strony Wołgi, lecz zatopiły również celnymi pociskami dwie wielkie łodzie załadowane do pełna materiałem wojennym i płynące po Wołdze.

Artyleria lądowa pilnowała komunikacji na przeprawach i zatopiła 5 większych łodzi służących do przeprawiania się.

Samoloty bojowe bombardowały falami stanowiska artylerii i drogi komunikacyjne dla posiłków na wschód od Wołgi.

Rosja, a ocean Lodowaty

Życiową koniecznością Rosji było otwarcie drogi morskiej na Zachód, do Europy. O tym myślał car Piotr Wielki budując Petersburg, otwierając „okno do Europy". Jednak nie rozwiązało to kwestii, albowiem Bałtyk jest morzem zamkniętym duńskimi cieśninami. Wykazała to dobitnie Wielka Wojna. Ponieważ flota rosyjska nie była zdolna podjąć działań zaczepnych przeciwko Niemcom na Bałtyku, nie mógł on więc wchodzić w grę jako połączenie Rosji z Zachodem. Wyniki Wielkiej Wojny i wojny polsko-bolszewickiej pchnęły ewolucję dalej w tym kierunku. Rosja straciła swój dotychczasowy, olbrzymi, około 2.500 km liczący, pas wybrzeża Bałtyku od Tornco do Kłajpedy, zachowując zaledwie 150 km. w głębi Zatoki Fińskiej. Wepchnięta wgłąb tej ciasnej zatoki Rosja, znalazła się na Bałtyku w położeniu polityczno - militarnym biernym. Traktaty pokojowe zamknęły okres rozpoczęty w r. 1703 położeniem kamienia węgielnego pod Petersburg. Zrozumieli to dobrze bolszewicy i rozpoczęli pracę w oparciu o inny fakt historyczny: w roku 1558 wpłynął na Morze Białe angielski statek handlowy kapitana Chancellera. Było to zapoczątkowanie żeglugi po wodach Oceanu Lodowatego.

Dziś żegluga ta posiada dla ZSRR dwojakie znaczenie. Prowadzi ona po pierwsze, — w kierunku wschodnim, — do ujść rzek syberyjskich Obi, Jenissieju i Leny. Przez kilka letnich miesięcy roku żegluga handlowa zbierając i wywożąc wytwory okręgów leśnych i przemysłowych w basenie tych rzek, odciąża kolej transsyberyjską.

Droga zaś w kierunku zachodnim ma dla Sowietów nierównie większe znaczenie jako najbliższy szlak do portów Anglii i Ameryki. W dodatku Murmańsk jest jedynym portem niezamarzającym Rosji. Poza tym leży on naprzeciw Szpicbergu, który był dla bolszewików niezmiernie ważnym terenem ekspansji gospodarczej. Znajdują się tam złoża węgla kamiennego.

Jedną z kopalni Sowiety wykupiły z rąk holenderskich w r. 1932 i od tego czasu Szpicberg dostarczał węgla dla sowieckiej floty arktycznej i dla rozwijającego się na półwyspie Kola przemysłu. Statut prawny Szpicbergu stworzył bolszewikom niezwykle korzystne warunki. Norwegia, nominalny posiadacz tych wysp, nie miała prawa zastanawiać na Szpicbergu ani cła ani obowiązku paszportowego, ani też nakładać podatków. Szpicberg został ponadto zdemilitaryzowany. Ilustracją tego może być fakt, że na 2.463 ludzi, którzy zimowali na Szpicbergu w r. 1935—36, przeszło połowa byli to bolszewicy.

Jednak tą życiowa arterią ZSRR miała jedno złe, które zadecydowało o jej losie. Chociaż nie była narazie bezpośrednio zagrożona, to jednak wisiał nad nią miecz Damoklesa, pod postacią północnego krańca Skandynawii, Norwegii i Finlandii. W tym właśnie fakcie należy szukać przyczyn agresji bolszewików na Finlandię w zimie r. 1939—40. Jednak wojna ta nie dała bolszewikom żadnych korzyści.

Decydujące znaczenie miało natomiast zajęcie Norwegii przez wojska niemieckie i stanie się Finlandii sprzymierzeńcem Rzeszy Wielkich Niemiec, które zagroziło zupełnym przecięciem tej, tak ważnej dla ZSRR, drogi morskiej. Gdyby na Oceanie Lodowatym pojawiły się jednostki niemieckiej marynarki wojennej byłby to ogłuszający cios zadany sowieckim możliwościom wojennym w ewentualnej walce przeciwko Europie i zgóry przesądzający los wojny.

Przebieg toczącej się wojny jasno to potwierdził. Wszystkie konwoje anglo-amerykańskie, płynące z dostawami materiałów zbrojeniowych dla bolszewików, wodami Oceanu Lodowatego, są atakowane i niszczone przez niemieckie siły lotniczo-morskie. Nabiera to wielkiego znaczenia militarnego, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Sowiety straciły lwią część swego przemysłu wojennego, znajdującego się głównie na obszarach zajętych już przez zwycięskie wojska niemieckie.

W. FIEDOROWICZ

Więzień wyrwał się z więzienia

Sztokholm.

Po 19 miesięcznej banicji znowu zaczął wychodzić w Londynie komunistyczny organ „Daily Worker". Z pośród londyńskich dzienników porannych jedynie „Daily Mirror" witał komunistyczną gazetę. Czyni to w sposób dość niezwykły, mianowicie w formie rysunku, na którym „Daily Worker" wyrywa z więzienia; rysunek jest zatytułowany „Szczęśliwej drogi". Organ komunistyczny ma, jak inne gazety londyńskie, cztery stronice i jest narazie redagowany bardzo ostrożnie. Widocznie unikano wszystkiego, co by mogło wzbudzić sensację. Główny tytuł zajmuje się losem Stalingradu. Artykuł wstępny zawiera deklarację polityczną, zawierającą wezwanie do wzmożenia produkcji wojennej, do natychmiastowego utworzenia drugiego frontu oraz do ponownego nawiązania pertraktacyj z Indiami. Do tej politycznej deklaracji angielskich bolszewików jest dodana na pierwszej stronicy inna, charakteru finansowego: „Wydawnictwo" „Daily Worker" komunikuje, iż potrzebuje od czytelników subsydium w wysokości 50.000 funtów szterlingów, by gazetę postawić znowu na nogi.

Zezwolenie na wydawanie „Daily Worker" dostatecznie charakteryzuje wpływ bolszewików na wewnętrzną politykę angielską. Znany polityk Rutger Essen pisze w opozycyjnej gazecie szwedzkiej „Dagsposten", iż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że liczba komunistów w Anglii będzie obecnie szybko wzrastać. Ujawni się to, jeśli odbędą się powszechne wybory. Jest ironią losu, że jedyne ostrzeżenie przed wpływami bolszewickimi w Anglii, pada właśnie ze sfer robotniczych. Sfery konserwatywne, które dawniej ustosunkowywały się wrogo do postępującego bolszewizowania mas, milczą, będąc skrępowane sojuszem z Sowietami.

Sam Churchill musi się powstrzymywać od jakichkolwiek wystąpień, pomimo że nie tak dawno występował ostro przeciw komunistom. Wprawdzie ze strony angielskiej wskazuje się na konieczność odróżniania między Rosją jako sprzymierzeńcem i rosyjskim komunizmem, atoli masy nie zwracają uwagi na takie odróżniania. Angielskim robotnikom wbijano bowiem do głowy, że komunizmu i Rosji nie można oddzielać od siebie. Jak duże wpływy mają komuniści w Anglii, wynika z londyńskiego komunikatu podanego przez Biuro Reutera. Według tego komunikatu w niedzielę odbyły się w całej Anglii posiedzenia związku młodzieży komunistycznej zebrania z okazji międzynarodowego dnia młodzieży. Jedynie w Londynie naliczono na jednym z zebrań ponad 6000 uczestników z różnych krajów. („P. Z.")

Nad Wołchowem...

Niemal w każdym komunikacie Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych spotykamy te słowa. Rzeka Wołchow staje się sławną. Wypływa ona z jeziora Ilmeń i płynąc wprost na północ uchodzi do Ładogi. Wiódł nią niegdyś wielki szlak normańskich Waregów ze Skandynawii na wybrzeża morza Czarnego.

Dla bolszewików główne jej znaczenie polegało na zakładach energetyczno-przemysłowych „Wołchowstroj". Ten wielki kombinat zbudowano w ramach planu pięcioletniego 1928 — 1933. Obok zapory na rzece Wołchow powstała hydroelektrownia o wielkiej mocy. Wytwarzany tam prąd wysyłano do fabryk i zakładów Leningradu. Ale nie to stanowiło o ważności tego ośrodka. Obok hydroelektrowni powstały bowiem wielkie zakłady przemysłu chemiczno - metalowego, ważne dla produkcji wojennej.

W r. 1930 rozpoczęto na półwyspie Kolskim w górach Chybińskich szeroko zakrojoną eksploatację „zielonego złota" — rud apatytowo-nefelinowych (rękami i krwawym trudem więźniów politycznych GPU.). Złoża kolskie należą do najbogatszych na świecie. Część wydobytych rud przerabiano na miejscu (w Kirowsku), ale większość przewożono koleją murmańską do zakładów Wołchowstroju. Apatyt (fosforan wapnia z domieszką chloru) był przerabiany na nawóz sztuczny superfosfat. Nefelin zaś (mieszanina krzemionki i tlenku glinu) służył jako surowiec do przeróbki na czysty glin (aluminium), oraz jako garbnik, do wyrobów ceramicznych i szklanych, oraz do impregnowania drzewa. Obok nefelinu zużywały zakłady nad Wołchowem (główny producent aluminium w ZSRR.) boksyt z kopalń uralskich. Przeróbka obu tych surowców na czyste aluminium wymaga wielkiej ilości energii elektrycznej do pieców elektrycznych, w których wytapia się glin. Dostarczała jej miejscowa hydroelektrownia.

Wielką ważność utrzymania Wołchowstroju posiadał dla bolszewików fakt, że w dobie dzisiejszej przemysł lotniczy pochłania wielkie ilości niezbędnego dlań aluminium. Do budowy samolotów jest glin surowcem podstawowym i nie dającym się zastąpić. To też stratę tego centrum produkcji odczuły Sowiety bardzo boleśnie. Inne zakłady tego rodzaju są bowiem słabo rozbudowane, a produkcja ich jest niewystarczająca i zupełnie nie może zastąpić straty ośrodka produkcyjnego w Wołchowstroju.

W. FIEDOROWICZ

SZTOKHOLM (DNB). Kanadyjskie ministerstwo obrony obwieściło, jak podaje Reuter, we wtorek, że ogólne straty kanadyjskie pod Dieppe wynoszą 3.350 ludzi i rozpadają się na następujące grupy: 170 żołnierzy zabitych, w tej liczbie 40 oficerów, 633 żołnierzy rannych łącznie z 41 oficerami, 2547 zaginionych, w tej liczbie 130 oficerów.

Zamachy na linie kolejowe w Indiach

AMSTERDAM. Jak donosi brytyjska służba prasowa, minister spraw wewnętrznych Indyj, sir Reginald Maxwell oświadczył wobec zgromadzenia ustawodawczego w New Delhi, że sytuacja w Indjach rzeczywiście jest nader poważna. Rozruchy rozszerzają się z wielkich miast na otaczające je okręgi. Wielka część ruchu kolejowego w tych okręgach została sparaliżowana a Bengalja przez dłuższy czas była całkowicie odcięta od Indyj Północnych. Sir Maxwell zwrócił uwagę parlamentu na zdanie jego bardzo znamienną okoliczność, że zamachy na linie kolejowe rozpoczęły się nie jednocześnie w różnych dalekich od siebie położonych częściach Indyj.

KAUKAZ
KRAJOBRAZ I NARODY

Przed stu laty Kaukaz, kraj między Morzem Czarnym i Kaspijskim był tylko pojęciem geograficznym. Zdobywanie go przez Rosję, trwające od 1770 do 1865, przyczyniło się do spójni niezliczonych narodów, które tam zamieszkują, a terror bolszewicki podczas ostatnich dwóch dziesiątków lat spójnię tę wzmocnił.

Ogółem liczy Kaukaz na przestrzeni 476.400 klm. kwadr. 16 milionów mieszkańców, dzielących się na różne narody i szczepy. Wszystkie mają wspólne jedno — umiłowanie wolności, świadczą o tym walki z Persami i Rosjanami, które trwały przez całe stulecia. Poza tym panuje wielka różnorodność pochodzenia, języka i kultury.

Na równinach i podgórzu Zakaukazia mają swe siedziby Gruzini, naród posiadający starą kulturę. W armeńskiej republice sowieckiej zamieszkują Ormianie, tak samo jak Gruzini należący do narodów o starej kulturze, są pochodzenia indogermańskiego. Natomiast Azerbejdżan jest zamieszkały przez Turków azerbejdżańskich, zwanych także Tatarami. W dolinach Kaukazu oraz jego odnóg żyją górale, częściowo pochodzenia indogermańsko-irańskiego, częściowo tureckiego i mongolskiego. Obok Rosjan, Kozaków i Ormian te szczepy górskie zamieszkują także stepy Północnego Kaukazu.

CZERKIESI

W Północnym Kaukazie, gdzie na obszarze 292.900 klm kwadr żyje 10 milionów ludzi, członkowie tych szczepów górskich mają swe siedziby częściowo wśród siedzib Rosjan, Kozaków, Ormian częściowo w małych autonomicznych obwodach, i zajmują się hodowlą bydła oraz rolnictwem. Czerkiesi mają dwa takie obwody, jeden niedaleko Krasnodaru i Armawiru, drugi pod Sulimowem. Z pośród wszystkich plemion górskich Czerkiesi, którzy są pochodzenia indogermańskiego i dzielą się na kilka szczepów, są narodem najwaleczniejszym. Oni to stawiali Rosjanom w ubiegłym stuleciu najdłużej opór. Jeszcze podczas rosyjsko-tureckiej wojny w 1877/78 wybuchło wśród nich powstanie. Obecnie Czerkiesi u źródeł Tereku i na stepie kubańskim — około 350.000 dusz — stanowią tylko ułamek tego narodu, którego trzy czwarte w ubiegłym wieku wyemigrowały do Azji Mniejszej i Syrii, nie chcąc żyć pod jarzmem rosyjskim. Mężczyźni, którzy są wysokiego wzrostu, chodzą w starym stroju narodowym, czerkiesce, długiej przepasanej sukmanie z kieszonkami na naboje po obu stronach piersi, oraz w wysokiej czapie baraniej. Czerkieskę przejęły od nich inne narody kaukaskie i kozacy.

Autonomiczne obwody mają w Północnym Kaukazie Karaczajcy górale pochodzenia tureckiego mieszkający pod Elbrusem. Kabardyńcy i Bujkarcy, północni Osetyńcy nad Kazbekiem niedaleko Ordżonikidze, Czeczeńcy, oraz Inguz pod Groźnym.

Wschodnią część Północnego Kaukazu zajmuje „autonomiczna" republika dagestańska, której granice dochodzą do Morza Kaspijskiego. Ludność Dagestanu (kraj górski) składa się przeważnie z Lezginców, górali pochodzenia irańskiego, tureckich Nogajców, Kumyków i Tatarów-górali. Tutaj było centrum walki o wolność w latach 1824-1859. Człowiekiem, który nawoływał do walki i kierował nią był bohaterski Tatar-góral Szamyl „prorok i sułtan" górali kaukaskich; dążył on do zjednoczenia ich we wspólnotę na podstawach teokratycznych. Gdy Rosjanie w 1831 zdobyli jego rodzinną twierdzę górską Himry, jedynie Szamyl, aczkolwiek ciężko ranny, uniknął śmierci. Walczy i nadal aż do tragicznego końca. W 1859 musiał się poddać przemocy w miejscu swego ostatniego schronienia, twierdzy Gunib.

GRUZJA

Gruzini których cechuje wybitna piękność fizyczna i wielkie zdolności, są pochodzenia indogermańskiego i, w przeciwieństwie do większości mahometańskich górali, wyznają, tak jak Ormianie, wiarę chrześcijańską wyznania grecko-wschodniego. Ich kraj należy do najpiękniejszych i najbogatszych na Bliskim Wschodzie; klimat jest łagodny i zdrowy; niziny są niezwykle urodzajne. 80 proc. ludności — 3,5 miliona na 69.500 klm. kwadr. — to Gruzini, reszta zaś to Ormianie. Rosjanie—3 proc., Turcy azerbajdżanscy oraz indogermańscy górale Abchazowie, Adżarowie i południowi Osetyńcy; zamieszkują oni autonomiczne obwody Adżaristanu wybrzeże Morza Czarnego w okolicy Batum, oraz Południową Osetynię pod Kazbekiem.

Gruzję znali starzy Grecy jako Kolchidę, kraj, około którego snuły się baśnie o Argonautach. Został podbity przez Aleksandra Wielkiego. Następnie panowali w nim przez 2000 lat królowie gruzińscy, po czym przez dłuższy czas płacili haracz Persom. W 1783 Gruzini, nieustannie niepokojeni przez Turków i Persów, prosili Rosję o opiekę. Z początkowego sojuszu zrobił się najpierw protektorat, a w 1801 wcielono Gruzję do Rosji. Powstania w 1804, 1812 i 1819 zgnieciono. W 1893 powstał ruch za narodową autonomią. W 1917 rosyjskie wojska ewakuowały Gruzję. Powstała wówczas niezależna republika chłopska. Jednakże w lutym 1921 bolszewickie wojska wkroczyły do niej z czterech stron i zmusiły Gruzinów którzy uporczywie się bronili, do poddania się czerwonej Moskwie. Powstanie w 1924 skończyło się klęską.

Gruzini mają niezwykle bogatą literaturę, której początki sięgają do roku 1000 przed Nar. Chr. Stolica Tyflis nad Kurą, licząca pół miliona mieszkańców, jest od niepamiętnych czasów duchową stolicą Kaukazu.

AZERBEJDŻAN

Mahometańscy Turcy azerbejdżańscy mają swe siedziby w zakaukaskiej republice sowieckiej Azerbejdżan (84.000 klm. kw. i 2.300 tys. mieszkańców) oraz w północno - zachodniej prowincji irańskiej (perskiej) tej samej nazwy. Siedziby te dotykają wschodniego i południowego wybrzeża Morza Kaspijskiego od 11 stulecia. Oprócz nich mieszkają w Azerbejdżanie także Rosjanie i Ormianie. Znaczenie Azerbejdżanu polega na tym że na jego obszarach znajdują się pola naftowe w Baku, największe z rosyjskich; roczna produkcja ropy wynosi 20 milionów ton. Baku, które w 1880 r. miało tylko 20.000 mieszkańców, liczy obecnie ponad 500.000 i jest czwartym co do wielkości miastem Związku Sowieckiego.

ARMENIA

Armenia, ze stolicą Erywaniem — 200.000 mieszkańców — jest najmniejszą republiką sowiecką na Kaukazie; na obszarze obejmującym 31.000 klm kwadr. mieszka 1.300.000 ludności. Ojczyzną Ormian jest ormiańskie płaskowzgórze należące do Rosji, Turcji i Iranu, spadające stromo w kierunku niziny gruzińskiej. W starożytności i w wiekach średnich ich kraj tworzył odrębne królestwo. Język ormiański należy do indogermańskich, a literatura jest bardzo stara. Kulturalne stosunki z Gruzją były zawsze bardzo żywe.

Potomkowie Rycerzy Krzyżowych

W jednej z dolin Zakaukazia żyją potomkowie rycerzy krzyżowych; zachowali oni prawie nienaruszoną swoją średniowieczną i charakterystyczną kulturę. Po pobiciu wojsk rycerzy krzyżowych przez sułtana Saladyna, jak przekazała tamtejsza tradycja, grupy rycerzy uciekały z Palestyny; ścigane przez Saracenów, przeszły przez pustynię syryjską i po niesłychanych trudach doszły do nieznanego kraju górskiego. Ale i tutaj ścigano ich i dlatego szukali ratunku na szczytach olbrzymów górskich pokrytych śniegiem. Doszedłszy dość wysoko, rycerze nagle zobaczyli wąską ścieżkę, która prowadziła do kraju wiecznej wiosny. Oczy ściganych zobaczyły podzwrotnikowe ogrody, szumiące rzeki i bujne pola — typowy obraz zakaspijskiego kraju na południu. Lawina zatarasowała Saracenom drogę, rycerze krzyżowi mogli zejść spokojnie do doliny. Tam zmieszali się z tubylcami, którzy, zdaleka od świata, prowadzili rajskie życie.

Potomkowie tych rycerzy żyją dziś w kraju zw. Heusur. Noszą strój średniowiecznych rycerzy: długie ubrania, na których jest wyhaftowany krzyż rycerzy maltańskich. Broń, pochodząca z czasów wypraw krzyżowych, ozdobiona napisami w języku łacińskim, przechodzi z pokolenia na pokolenie. Jeszcze dziś odbywają się wśród tych potomków rycerzy turnieje ku czci ich dam. Przed walką klękają rycerze przed wybraną serca i otrzymują od niej chusteczkę jako talizman. Chusteczkę umieszcza się na tarczy, po czym odbywa się rycerski pojedynek.

Religia tego ciekawego szczepu jest mieszaniną religii chrześcijańskiej i mahometańskiej. Z islamu przejęli wielożeństwo. Jednak kobieta nie jest u nich niewolnicą, lecz posiada prawa, które ją stawiają nawet wyżej niż męża. I tak może np. żona każdej chwili zażądać rozwodu.

KAŁMUCY

Na słonym stepie, usianym licznymi jeziorami, a ciągnącym się od prawego brzegu dolnej Wołgi do Kumy, koczują jeszcze obecnie resztki Kałmuków, którzy w 17 wieku opuścili swą ojczyznę w Azji Centralnej i wyemigrowali na stepy nadwołżańskie. Są narodem mongolskim i dzielą się na cztery główne plemiona, z których najpotężniejszy, Dżungarowie, panowali nad innymi aż do początku 18 wieku, atoli później zostali przez Chińczyków podbici i prawie całkowicie zniszczeni. Od nich otrzymała swą nazwę Dżungarja, kraj w Azji Centralnej. W 1770 większa część Kałmuków nadwołżańskich powróciła do Dżungarii. Kałmucy, którzy pozostali na prawym brzegu dolnej Wołgi — 100.000 głów — mieli siedziby na autonomicznym obszarze, którego stolica i siedziba administracji Elista została zajęta przez niemieckie wojska 18 sierpnia. Są buddystami — lamaistami i zachowali swój stary ustrój plemienny. Mieszkają w jurtach krytych filcem. Pożywienia dostarcza im hodowla bydła, które hodują jak ich ojcowie, częściowo jako koczownicy, częściowo jako półkoczownicy. Posiadają olbrzymie stada koni, wielbłądów, bydła rogatego i owiec. Poważny odsetek Kałmuków prowadzi jednak życie osiadłe. Dawniej sprawowali nad nimi władzę dziedziczni książęta. Plemiona dzielą się na rody, w których dziedziczy władzę najstarszy, rody na duże rodziny, które tworzą wspólnotę gospodarczą i koczującą, oraz małe rodziny. Sowiety dążyły naturalnie do likwidacji tego ustroju rodowego i plemiennego. W dawniejszych czasach Kałmucy nadwołżańscy słynęli jako dobrzy wojownicy w walkach np. z Kirgizami na lewym brzegu Wołgi.

SYRIA I LIBANON

Działania wojenne na froncie egipskim i kaukaskim oraz odcięcie wschodniej części Morza Śródziemnego od wyjścia na zachód ponownie podkreśliły chwilowo zapomniane znaczenie francuskich obszarów mandatowych w Syrii i na Libanonie dla anglo-amerykańskich pozycji w Azji Przedniej. Im większy staje się nacisk mocarstw Osi na obie flanki tych pozycji, zmuszając Anglików i Amerykanów do wytężenia wszystkich sił, tym niezbędniejszymi stają się dla nich linie komunikacyjne, przechodzące przez francuskie obszary mandatowe; chodzi o drogi, których budowę rozpoczęli Francuzi a Anglicy podczas okupacji w szybkim tempie ulepszyli względnie powiększyli ich liczbę. Wobec istnienia w Azji Przedniej nielicznych tylko linij kolejowych oraz kilkakrotnie zwiększonego ruchu wojskowego, transporty idą prawie wyłącznie tymi drogami. Już ten fakt usprawiedliwia w oczach Anglo-Amerykanów sprzeczne z prawem międzynarodowym zagarnięcie obszaru mandatowego Syria-Libanon, chodziło bowiem o zabezpieczenie linii komunikacyjnej z Egiptu do Bagdadu przez Transjordanię.

Posiadanie francuskiego obszaru mandatowego oznacza wzmocnienie anglo-amerykańskiej pozycji w Azji Przedniej także dlatego, że nieustannie bezpośrednio zagraża tureckiej części bagdadzkiej linii kolejowej prowadzącej wzdłuż południowej granicy Turcji do Iraku. Na terytorium Syrii można się przygotowywać nie tylko do obrony Egiptu i Palestyny przed atakiem od północy, ale można także utworzyć front ofensywny skierowany na północ oraz podtrzymywać go i wzmacniać od Morza Czerwonego i Zatoki Perskiej.

Obok strategicznych plusów Syrii dla pozycji Anglo-Amerykanów mają dla nich dość ważne znaczenie plusy gospodarcze tego kraju. Wprawdzie południowo-wschodnia część obszaru mandatowego przechodzi z kamienistego stepu w wielką pustynię syryjską, jednakże większa część kraju jest bardzo urodzajna; żniwa po pokryciu własnego zapotrzebowania, wykazują poważne nadwyżki; można eksportować wielkie ilości oliwek, winogron i owoców południowych. Taksamo uprawia się znaczną ilość roślin przemysłowych, jak bawełny, tytoniu, konopi, sezamu, oraz hoduje się dość duże ilości jedwabników. Taksamo hodowla bydła obok wełny dostarcza mięsa, które można eksportować. Dochodzi do tego wzrastające uprzemysłowienie, związane częściowo z produkcją rolniczą, częściowo z tkactwem uprawianym od czasów starożytnych, a częściowo z naturalnymi skarbami (np. cement). Miejscowa, ruchliwa ludność, licząca 3,3 milionów głów, aczkolwiek bardzo różnorodna pod względem rasowym i religijnym, może się rozwijać i liczebnie zwiększać na terenach z dobrą glebą, dotąd niewykorzystanych i wymagających nawodnienia, by mogły dawać plony.

Ze względu na powyższe okoliczności kraj stanowi nie tylko oparcie do utrzymywania w nim siły zbrojnej, wynoszącej podobno 800.000 żołnierzy, skoncentrowanych przez Anglo-Amerykanów w Azji Przedniej, ale może stanowić ośrodek panowania nad krajami od Suezu do Bagdadu, oraz flankować pozycje tureckie w Azji Mniejszej. Postępowanie anglo-amerykańskich władz okupacyjnych, dążących do wyeliminowania z administracji i życia gospodarczego francuskiego elementu — bez różnicy, czy są zwolennikami Petain'a czy de Gaulle'a — dowodzi, że Anglosasi zamierzają się tu usadowić na stałe. Wobec tego, że bezwzględnie rekwirują żywność i nie dbają o dostateczny import, wzrasta drożyzna i głód; wywołuje to głośne i burzliwe niezadowolenie ludności i nie przyczynia się do zachwycania się Anglikami jako nowymi władcami. Atoli Anglosasi już dawno się odzwyczaili od zwracania uwagi na nastroje wśród tubylczej ludności tam, gdzie jak sądzą, są silni. Niemniej powinni się byli zastanowić nad faktem, że w ostatnich miesiącach gwałtownie likwidują swe interesy na obszarze mandatowym nie tylko Francuzi, będący zwolennikami de Gaulle'a, ale i angielskie oraz żydowskie firmy, zresztą taksamo jak w Egipcie.

Kongres związków górniczych występuje przeciwko Churchillowi

SZTOKHOLM. W ostatnich dniach posiedzeń brytyjskiego kongresu związków górniczych w Blackpool ponownie jasno i wyraźnie wyjaśniło się, z jak kruchego materiału jest zbudowany t. zw. spokój polityczny obywatela angielskiego. A mianowicie okazało się, że pomiędzy kliką rządową Churchilla z jednej strony, a sferami lewicowymi, dążącymi do władzy z drugiej strony, odbywa się zacięta walka, przybierająca czasem takie formy, że według rozmiłych wiadomości neutralnych może być mowa o możliwości poważnego kryzysu politycznego w Anglii.

Podczas ostatniego posiedzenia kongresu związków górniczych sekretarz generalny tego związku Citrine postawił wniosek z żądaniem wprowadzenia pewnych zmian w umowie zawartej pomiędzy gwarectwami, a rządem po wielkim konflikcie w roku 1926. W umowie tej było m. in. zabronione towarzystwom górniczym organizowanie tak zwanych strajków generalnych. Taki sposób postępowania był uważany za bezprawny i odpowiednio do tego karalny. Obecnie żąda Citrine i jego zwolennicy zredukowania tej umowy w jej punktach zasadniczych, motywując to tym, „że hamuje ona swobodę działania gwarectw Anglii". Churchill jednak zwietrzył te zapatrywania przewodniczącego brytyjskiego związku gwarectw i wystosował do ich kongresu w Blackpool pismo z opinią, że gwarectwa „w tym krytycznym momencie wojny nie powinny żądac skasowania umowy z roku 1926" Churchill owiadczył, że bardzo mu na tym zależy, aby gwarectwa w żaden sposób „nie naraziły na niebezpieczeństwo wspólności narodowej albo dobrej wspó pracy rządu z gwarectwami".

Tymczasem Citrine razem ze swymi przyjaciółmi z górnictwa i ze znaczną częścią członków partii pracy rozwinął ogromną kampanię przeciwko temu dążeniu Churchilla. Na posiedzeniu kongresu gwarectw oświadczył on: „Jest jasnym, że obecnej wojny używa się jako pretekstu dla powstrzymania nas od zmian w umowie z roku 1926. Nie ma sensu mówienie o jedności narodowej, dopóki pewne ugrupowania w państwie wykorzystywują tę jedność dla swych korzyści. Nie można nazwać jednością, gdy gwarectwom stawia się trudności w ich wolności zawodowej".

W związku z tym oświadczeniem, kongres stow. górniczych powziął decyzję, popierającą stanowisko sekretarza związków zawodowych Citrine'a wobec propozycji Churchilla, czyli rodzaj zapowiedzi walki z Churchillem i jego stronnikami. W prasie londyńskiej wywołało to poruszenie. Dziennik Laburzystów „Daily Herald" stanął po stronie gwarectw i gwałtownie atakuje osobistość Churchilla. Dziennik ten pisze: „Churchill odrzuca nasze nadzwyczaj skromne wymagania, gdy twierdzi, że mu zależy na nienarażeniu na niebezpieczeństwo jedności obywatelskiej kraju. A ceną tej t. w. jedności narodowej jest konieczność ponoszenia przez nas niesprawiedliwości, gdyż prezes ministrów obawia się niezadowolenia tych osób, które go popierają".

Trochę egipskich historyj

Bawełna — nic prócz bawełny! Nie myślą o niczym innym, nie mówią o niczym innym, śnią o tym we śnie i na jawie: jak będzie w tym roku z bawełną, jak będzie? Wszyscy bez wyjątku są pod jej czarem: i jadący po Aleksandrii w luksusowym aucie milioner z willowej dzielnicy na bulwarach, i drobny handlarz uliczny, który sprzedaje sznurowadła i równocześnie szuka na ulicy odpadków bawełny, jakie podczas transportu spadają niekiedy na ziemię.

Egipt żyje z bawełny, ale równocześnie żyje też wyłącznie dla niej. Ludzie w Aleksandrii i Kairze nie życzą sobie poprostu „dobrego roku", lecz życzą sobie nawzajem „dobrego, pomyślnego dla bawełny, roku". Aleksandria jest wielkim składem egipskiej bawełny. Do wszystkich części świata płyną stąd bele, od których zależy los Egiptu. W porcie stoją wielkie statki towarowe. Na szerokich promach układają w stosy bele bawełny, aby je za pomocą dźwigów wciągać na pokład statku. Robotnicy portowi zarabiający zaledwie po parę piastrów, ulegają również tej gorączce bawełnianej. We wrześniu, gdy nadchodzi okres zbiorów i na giełdzie aleksandryjskiej rozpoczyna się wielki rwetes, kręcą się przed giełdą obdarte, cudacznie poubierane typy — robotnicy portowi. Wielu przy tym Egipcjan, żyjących z bawełny, nie zdaje sobie nawet dokładnie sprawy, czy ta bawełna rośnie w południowej części kraju, czy też na północy w delcie Nilu. Nie mają zupełnie pojęcia o trudnościach nawodnienia i odpowiedzialnością za nieprzewidziany obrót rzeczy obarczają rząd oraz właściwe urzędy. Zarzucają skargami wydawcę „Egyptian Gazette". Nie wiedzą nic o kontyngencie wywozowym, o obszarach uprawnych, o możliwościach na rok następny, i wszystko stawiają na kartę. Tak ich ponosi namiętność „bawełniana".

Czy Egipcjanie wiedzą, iż godzina, gdy się zacznie na wielką skalę fabrykować sztuczną bawełnę, może się stać dla Egiptu godziną feralną? Może niektórzy z nich wiedzą o tym Ale masy nie wiedzą. Bawełna jest dla nich ośrodkiem, wokół którego ogniskują się wszystkie ich myśli i czyny.

Gorączka bawełny...

*

Taki już jest los Egiptu, iż należy do owych aż nadto fotografowanych krajów, który turysta — jeszcze przed przybyciem do Egiptu — zna bezwiednie z tysięcy widokówek.

I wcale się człek nie dziwi, że piramidy i sfinks wyglądają akurat tak, jak je sobie wyobrażał, uwagę jego bowiem zaprząta raczej wielbłąd, na którym odbywa podróż. niżli rozgłośne piramidy. Znacznie ciekawsza — bo nie tak znana — jest natomiast mała przechadzka po placu Ramzesa przed dworcem centralnym w Kairze. Na placu tym, który ożywieniem i ruchem przewyższa większość placów w europejskich stolicach, zbiega się siedemnaście ulic i siedem linij tramwajowych. Wdałem się w rozmowę z pewnym kierowcą samochodowym, który od niezbyt dawna prowadzi swój wóz. — Gdym po raz pierwszy przejeżdżał przez ten plac, wpadłem w rozpacz. Miałem wrażenie, że się znalazłem w jakimś labiryncie, z którego już nigdy nie ujdę z życiem. Są tam bowiem nie tylko liczni przechodnie i tramwaje auta i pojazdy, ale i koty, które od czasów Tutankhamena uchodzą za święte i nietykalne, tudzież ospałe furmanki oraz przekupnie uliczni którzy się nie usuwają z drogi nawet na sygnał ostrzegawczy, gdyż nie mieliby zgoła żalu, gdyby ich automobilista całkiem lekko potrącił (byłby to bolesny wprawdzie, lecz tani i łatwy zarobek). Dostrzegłem wówczas policjanta — są to przeważnie Grecy, którzy w największym nawet tłoku nie tracą spokoju — uśmiechnął się do mnie i — przejechałem zupełnie szczęśliwie. Może to i prawda, że Egipt się powoli europeizuje.

Tak, Egipt się europeizuje: coraz bardziej zatraca afrykańsko-azjatyckie oblicze. Staje się zdrowszy, przestronniejszy, wytycza się w nim nowe wielkie ulice. Egipcjanie usiłują zwalczyć chorobę oczu: budują pięćdziesiąt nowych szpitali — ale nagle wpada człowiekowi w ucho ta lub owa historia, która dowiedzie, że Egipt mimo wszystko zawsze pozostanie Egiptem — i tak jest dobrze.

Znacie państwo historię z pyjamą? Angielski oficer, stacjonowany gdzieś nad Nilem, udaje się w podróż inspekcyjną i stwierdza, że zapomniał w domu pyjamy. Never mind! Telefonuje tedy do swego służącego Hassana, aby mu natychmiast przywiózł pyjamę. Hassan zastanawia się nad wytworzoną sytuacją. Miał na wieczór inne plany, chciał się trochę „zabawić" z przyjaciółmi. Jeśli podąży teraz za swym panem, to z zabawy będą nici. A z taką radością myślał od dawna o tym wieczorze. Ale Hassan jest oczywiście nieodzownym synem Egiptu. Czym był by Egipt bez Nilu? Nieurodzajną płaszczyzną pustynną. Wie o tym każde dziecko. A czyż Nil istnieje tylko do użytku plantacyj? Czemuż nie miałby się przydać do transportu pyjamy, skoro oficer jest tak rozumny, iż podróż inspekcyjną odbywa z prądem rzeki?

Hassan się długo nie namyśla. Pakuje pyjamę do kosza i z pobożnymi życzeniami powierza ów kosz falom Nilu. Później telefonuje do najbliższej stacji z prośbą o wyłowienie kosza, i z czystym tudzież spokojnym sumieniem idzie z przyjaciółmi na hulankę. A po godzinie oficer z pasją i zgrzytaniem zębów obserwuje, jak z Nilu wyławiają jego pyjamę wedle słynnego biblijnego wzoru.

J. W.

POMOST KU INDIOM

Brytyjczycy wystawili z pompą w Muzeum Indyjskim w Londynie to, co zrabowali Hindusom. Więcej osławione aniżeli sławne muzeum zbudowane jest w stylu panoptikum, mianowicie jako puste nagromadzenie rzadkich rzeczy, które po części budzą raczej grozę aniżeli podziw. Do najmasywniejszych eksponatów należą nieszlifowane szmaragdy, wielkości pięści, otoczone kamieniem piaskowego koloru. Te olbrzymie szlachetne kamienie nie są jedynym tylko dokumentem gruntowności, z jaką Brytania zrabowała skarby Indyj. Wśród nich znajdują się niektóre trofea, które są drogie narodowi hinduskiemu, jak zbroja i miecz sułtana Tippoo, który walczył przeciwko Brytyjczykom, lecz został pokonany. Można tam oglądać bóstwa hinduskie, rzeźby z pałaców pokonanych maharadżów i wiele cenności ze złotej świątyni w Amritsar nieszczęsnej pamięci, a także złoty skarbiec z zamku w Mandalay. Jakże przykre uczucia musiały wstrząsnąć Hindusami, którzy studiowali w Anglii i mieli być wychowanymi na obywateli brytyjskiej wspólnoty narodów, kiedy przechadzali się przez przepełnione sale muzeum Indyjskiego i oglądali dokumenty wielkości i potęgi swego narodu w obcych rękach.

Ten angielski stragan przepychu, państwowo zorganizowanego rabunku był nie mniej przez to dumą Anglików, dla których Hindusi są narodem niższej rasy, z których uczuciami specjalnie się nie liczono. Wystawione skarby stanowią zresztą jedynie ułamek tego, co Anglicy w ciągu ostatnich 250 lat wywieźli z Indyj, aż Indie stały się „dzielnicą ubogich" świata. Poza tym uważali Brytyjczycy muzeum Indyjskie jako przyczynek do naukowych badań kraju i niewątpliwie niektórzy Brytyjczycy pracowali nad tłumaczeniem kultury Indyj. O wiele większe jednak na tym polu są wyniki nauki niemieckiej, która postępowała bez żadnych egoistycznych celów i przyczyniła się istotnie do rozjaśnienia ciemności, w które politycy brytyjscy najchętniej osłoniliby Indie. Mamy na myśli szereg sławnych niemieckich orientalistów, którzy postawili sobie za cel życia badanie obszaru Indyj i Pacyfiku, możemy jednak wskazać też na Goethego, Rückerta, braci Schlegel, na Schopenhauera i Nietschego, którzy już dość wcześnie przyswoili dla zachodu wartości duchowe Indyj i sami zdobyli podstawowe myśli dla swej twórczości z niewyczerpanej krynicy hinduskich nauk o zbawieniu. Po pierwszej wojnie światowej powstał znowu okres żywej wymiany myśli między niemieckim a hinduskim światem duchowym; i aczkolwiek niejedno z tych rzeczy uwarunkowane było modą, to jednak sympatie narodu niemieckiego dla narodu hinduskiego były głębokie i niezmienne.

Badania niemieckie przyczyniły się na swój sposób w dużym stopniu do tego, by przypomnieć światu, w jak wielkich rozmiarach Anglia odgradza naród hinduski od świata zewnętrznego i jak płodny czynnik kultury wyklucza ona ze świata ducha. Pomniki narodu hinduskiego, jakie zostały zbudowane między Beludżystanem a brzegami Irrawadhą, pozwalają na poznanie wielkich sił duchowych, które działały w narodzie hinduskim. Przypominamy szlachetne linie Tadsch Mahal w Ayra, posągową monumentalność świątyni w Seringan i prawie nordycko piękną siłę skalistej świątyni w Trichinopoly — ażeby tylko te trzy przytoczyć przykłady, które dają pojęcie o różnorodności hinduskiej kultury. Naród, który w tak potężny sposób stworzył sobie wieczne pomniki, ma prawo do pomocy ze strony innych narodów, kiedy stara się zrzucić niewolę brytyjską.

W tym sensie należy rozumieć założenie Towarzystwa Niemiecko-Hinduskiego. Obecnie, w chwili, kiedy Indie walczą, okazana im przychylność jest o wiele więcej warta, aniżeli każde późniejsze zbliżenie się, kiedy Indie wywalczą już swoją wolność, oświadczył Subhas Chandra w swoim przemówieniu, wygłoszonym z okazji uroczystości założenia towarzystwa. Kiedy państwa europejskie w 18 i 19 stuleciu, w okresie, kiedy Indie były słabe, prześcigały się w tym, by ujarzmić Indie, Niemcy zachowały wstrzemięźliwość. Zainteresowania niemieckie nie miały nigdy charakteru uzurpacyjnego, lecz od początku tylko charakter czysto kulturalny. Z tego też powstaje dzisiaj fundament zaufania Indyj do Niemiec, jak to powiedział Bose, wysłannik swego narodu.

WARUNKI INWAZJI

Skoro ucichły pierwsze dyskusje o nieudanym churchillowskim przedsięwzięciu pod Dieppe i związane z tym debaty polityczne, zajęli się teraz fachowcy wojskowi zasadniczym zagadnieniem podobnych akcyj inwazyjnych. Panuje powszechna zgoda co do tego, że wyprawy zamorskie, do których trzeba użyć wszystkich rodzajów broni, a więc tak zwane „operacje kombinowane" zawsze uważane były za zadanie szczególnie skomplikowane i ciężkie. Kontradmirał w stanie spoczynku Brüninghaus twierdzi w „Brüsseler Zeitung", że tego rodzaju przedsięwzięcia stały się jeszcze bardziej skomplikowane i niebezpieczne w czasach kiedy wskutek radia i opanowania powietrza przez lotnictwo utrzymanie w tajemnicy przygotowań zostało w zupełnie szczególny sposób utrudnione.

Moment zaskoczenia, który przy dawniejszych wyprawach tego rodzaju odgrywał istotną rolę, nie może już dzisiaj w takim stopniu, jak to było dawniej, być wliczany do szans powodzenia. Skoro jednak odpada, albo tylko ograniczoną rolę spełnia moment zaskoczenia, to również i powodzenie z góry już staje pod znakiem zapytania. Podczas gdy dawniej stosunkowo często mogło się poszczęścić w doprowadzeniu do miejsca lądowania względnie do różnych miejsc lądowania potrzebnej do przewozu wojsk inwazyjnych floty transportowej, to dzisiaj, kiedy bezwzględne panowanie w powierzu nie jest możliwe dla żadnego z państw walczących i kiedy również bezwzględne panowanie na morzu na przestrzeni wód, przez które trzeba przepłynąć, jest w najwyższym stopniu problematyczne, wszelkiej flocie transportowej grozi większe lub mniejsze niebezpieczeństwo. Udoskonalenie łodzi podwodnych i wojny minowej stanowi nie tylko trwałe niebezpieczeństwo dla lądowań, lecz również dla dowozu posiłków (dopiero funkcjonowanie tego dowozu nawet po udaniu się lądowania daje gwarancję tego, że ewentualne powodzenie początkowe może być zapewnione i rozszerzone).

Następnym ważnym pytaniem jest to, gdzie winno być wybrane miejsce do lądowania. Według dotychczasowych doświadczeń do lądowania i dla dalszych posiłków nadaje się najlepiej płaski brzeg piaskowy, natomiast strome brzegi skaliste lub odbijające fale morskie jak również mielizny przed wybrzeżem bardzo poważnie utrudniają lądowanie większych oddziałów. Również warunki żeglugi i odległości, które trzeba przepłynąć, odgrywają wielką rolę. One to uzależniają decyzje co do tego, jaki należy wybrać rodzaj transportowców, czy wielkie i szybkie okręty, na których wojsko znajduje dostateczne pomieszczenie i które nadaje się dlatego do dalszych ekspedycyj, czy też mniejsze okręty, którym w niektórych wypadkach daje się pierwszeństwo nie tylko z powodu zalety mniejszego zanurzania się, lecz także z tego powodu, że przy wielu mniejszych okrętach wysadzanie na ląd odbywa się w szybszym tempie aniżeli dzieje się to przy okrętach olbrzymach.

Pod uwagę trzeba wziąć także i to, jak wielkie trudności wypływają dla lądowań z prądów związanych z przypływem i odpływem morza. Ze zjawiskiem przypływu i odpływu morza wiąże się silny prąd, który w czasie odpływu ściąga bezwzględnie ludzi i statki ku morzu, a w czasie przypływu pcha ich ku wybrzeżu. W wąskich odnogach morskich prąd ten płynie najczęściej równolegle do wybrzeża, po każdym przypływie i odpływie w przeciwnym kierunku i ściąga lądujących z osiągniętych celów. Krótki czas w okresie spiętrzenia wód jest najodpowiedniejszym, na wielu wybrzeżach nawet jedynym momentem, który bez ograniczeń może być wykorzystywany do lądowań. Fakt ten uwzględnili Anglicy podczas swojej próby inwazji.

Lecz dochodzą tutaj jeszcze inne zagadnienia jak organizacja wyprawy i jasne uregulowanie rozkazodawstwa, przede wszystkim jednak do warunków szansy powodzenia należy również prawidłowa ocena przeciwnika i jego siły obronnej. W jakim stopniu Anglicy pod Dieppe prawidłowo ocenili różnorakie warunki wyprawy inwazyjnej, na to dał wyraźną odpowiedź wynik ich akcji.

OGŁOSZENIE

Dotyczy: Trybu przyjmowania podań i wydawania zezwoleń w Rejonowych Punktach Rozdzielczych

Dla wygody mieszkańców poczynając od dnia 18 listopada rb. zmienia się w sposób następujący tryb przyjmowania podań i wydawan a zezwoleń w Rejonowych Punktach Rozdzielczych:

1) Podania są przyjmowane: w poniedziałki i we wtorki od godz. 8—12, w czwartki i piątki od godz. 11.30 do 15.30.

2) Tym, którzy złożyli podania w poniedziałki lub wtorki zezwolenia będą wydawane w soboty, a tym. którzy złożyli podan a w czwartki i piątki — zezwolenia będą wydawane w następną środę.

3) We wtorki będą przyjmowane podania wyłączn e od kobiet, posiadających książeczki matek i od kobiet ciężarnych, posiadających zaświadczen o lekarskie.

4) W innym czasie ani podania nie będą przyjmowane, ani też nie będą wydawane zezwolen a.

Wilno, dn. 14.XI.1942 r.

Wydział Aprowizacyjno-Gospodarczy M. Wilna.

Akcja tępienia szczurów w Wil.ie

Jeszcze raz zwraca się uwagę na to, że trutkę na szczury, przeznaczoną do rozpoczętej obecn e akcji zwalczania szczurów winni odebrać dozorcy w domach znacjonalizowanych za opłatą we właściwych punktach rozdzielczych urzędu wyżywien a i gospodarki. Gotówkę dozorcy pobierają od właścicieli mieszkań.

Energiczna akcja wyznaczona została na sobotę, 14 i n edzielę 15 listopada.

Kontrolę spełniać będą organy policyjne.

Punkty rozdzielcze znajdują się: 1. Hafenstr. Nr. 28, 2. Stephanstr. 32, 3. Chopinstr. Nr. 4, 4. Grossestr. Nr. 39, 5. Antokolstr. Nr. 28, 6. Marienstr . Nr. 16, 7. Rasein ustr. Nr. 14, 8. Vytautostr. 37, 9. Kalwarienstr. Nr. 21, 10. Wilnaerstr. Nr. 16.

† ś. p.

ADOLF SZYNKIEWICZ

absolwent Szkoły Ogrodniczej w Wiln e

zmarł śmiercią tragiczną w dniu 11 listopada 194? r. w Studzieńcu przeżywszy lat 32

Nabożeństwo Ż łobne za spokój Je o duszy odprawione zostanie 16 bm. w kościele Św. Rafała o godz. 8.30, o czym powiadamia Przyjaciół i Znajomych pogrążona w nieutulonym żalu

Rodzina.

w drugą rocznicę śmierci

† ś. p.

STANISŁAWY z ROKOWICZÓ V KUCZKOWEJ

odbędzie się dnia 16 bm. o godz 6 w kościele OO. Dominikanów Msza Święta, o czym zawiadamiają Mąż i Córka.

Wiadomości z dnia

15 Listopad	NIEDZIELA Leopolda
	Wschód słońca 6.45
	Zachód słońca 15.21

DZISIAJ ZACIEMNIAMY OKNA OD 15.25 DO 6.40.

— BORATY. Podaje się do ogólne wiadomośc , że doroczne roraty dozorców domowych odbędą się w niedzielę, dn. 6.XII. r. b. w kościele O. O. Franciszkanów o godz. 7 rano.

W poniedziałek, dn. 7.XII r. b. o godz. 7 rano egzekw a za zmarłych dozorców i członków ich rodzin. Nr. 4275.

— KONCERT ORGANOWY. 15 b. m. w katedrze wileńskiej, o g. 15 odbędzie się koncert organowy w wykonaniu Zenona Nomcikosa.

— PASTA DO MYCIA RĄK, ZAMIAST MYDŁA. Jedna z większych fabryk kowieńskich przystąpiła do wyrab ania specjalnej pasty do mycia rąk. Pasta ta wygląda jak ciasto i może z powodzeniem zastępować mydło, ponieważ oczyszcza nawet najbardziej zbrudzone ręce. Nowy wynalazek będzie niebawem sprzedawany w wszystkich sklepach w Wilnie. Pasta ta nie będzie normowana i będzie można ją nabywać bez zezwoleń.

— REGULACJA CEN ZABAWEK. Wobec w elkiego powodzenia ostatnio powstało wiele wytwórni zabawek, or z sklepów handlujących wyłącznie tym towarem. M mo wzajemnej konkurencji zauważono, że w wielu wypadkach zabawki zostały c n one w sposób niezgodny z duchem obowiązujących zarządzeń. Często za zabawki są pobierane lichwiarskie ceny. Stan ten zwrócił uwagę władz, które zarządziły skrupulatne zbadan e sytuacji cen w tej branży. W najbliższym czasie należy się spodziewać ukazania się cennika maksymalnego zabawek. W chwili obecnej są ustalane typy zabawek, produkowanych na teren e Okręgu Generalnego Litwy, które mimo pozornie ogromnej ilości wzorów, dadzą się łatwo sklasyfikować.

— PORADY PRAWNE W SĄDZIE. Celem udostępnien a taniej porady prawnej przy sądzie grodzkim w Wilnie istnieje biuro adwokack e, w którym kolejno dyżurują wszyscy adwokaci, posiadający swe kancelarie na terenie miasta. Biuro adwokackie mieśc się w lokalu sądów, w pokoju 8-a. Dyżurny adwokat przyjmuje interesantów od g. 8 do 13. W tymże pokoju na tablicy jest wywieszony spis dyżurów adwokatów, podług którego można ustalić kiedy jaki adwokat dyżuruje, oraz dow edzieć się adresów adwokatów w W lnie. (r).

— SPRAWY SANITARNE W POW. OSZMIAŃSKIM. Na teren e pow. oszmiańskiego jest czynnych obecnie 7 ambulatoriów, w których mieszkańcy mogą otrzymać poradę lekarską i niektóre lekarstwa. Na terenie powiatu pracuje 31 lekarzy, 13 akuszerek, 8 felczerów, 8 sióstr miłosierdzia, 10 aptekarzy, natomiast nie ma żadnego lekarza-dentysty. Starania czyn one w zarządzie zdrowia o przydzielenie lekarza dentysty dotąd nie dały pozytywnego wyniku.

W ośrodku powiatowym Oszm a nie jest czynny szpital na 100 łóżek, a na terenie powiatu jest jeszcze jeden szpital w Smorgoniach na 35 łóżek. Naturalnie ilość ta nie jest wystarczająca na potrzeby powiatu, lecz w warunkach wojennych trudno marzyć o zakładan u nowych placówek leczniczych. Jednakże robi się wszystko, co można, czego dowodem jest założenie w najbliższym czasie na terenie powiatu ośrodka przeciwgruźliczego, który będzie wyposażony również w aparat roentgenowski. (r)

— STAN SZKOLNICTWA W POW. OSZMIAŃSKIM. Na terenie powiatu oszmiańskiego w chwili obecnej jest czynnych 56 szkół, które posiadają 219 oddziałów. Ponieważ podług danych ostatniego spisu na terenie powiatu mieszka 12.042 dzieci w wieku szkolnym, wynika stąd, że na jeden komplet wypada 50—60 dzieci. W miasteczku Oszmianie istn eje 14 oddziałów, do których uczęszcza 250 dzieci. Naukę w Oszmianie prowadzi 9 nauczycieli. (r)

—o—

OFIARY

Do dyspozycji red. Ancerewicza od Polaków, zatrudnionych w „Stralo" w Estonii (Kolumna Nr. 2), na biedne dzieci polskie — 106 RM.

W 5-tą rocznicę śmierci

† ś. p.

WITOLDA JUNDZIŁŁA

odbędzie się Nabożeństwo Żałobne w kościele św. Jakuba we wtorek dnia 17 bm. o godz. 8-mej rano.

O czym zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

Żona i Córka.

W dziesiątą bolesną rocznicę śm erci

† ś. p.

ANTONIEGO TUMMELA

odbędzie się Nabożeństwo Żałobne w kościele OO. Franciszkanów 17 listopa a b. r. o godz. 8 ej rano, na które zaprasza wszyst ich Krewnych i Znajomy Rodzina.

† ś. p.

Ksiądz WŁADYSŁAW TOŁOCZKO

po krótkich cierpieniach, opatrzony Sw. Sakramentami zasnął w Bogu w dniu 13 listopada r. 1942 w wieku lat 55.

Wyprowadzen e zwłok z domu żałoby Šv. M kolo (Św. Michalski z.) Nr. 4 do kościoła po Bernardyńskiego odbędzie się w niedzielę, 15-go b. m., o godz. 3 pp.

Nabożeństwo Żałobne odbędzie się w poniedziałek o g. 10 r., po czym nastąpi pogrzeb na cmentarz Rossa. Na te smutne obrzędy zaprasza rzewielebne Duchowieństwo i Wiernych

DZIEKAN m. WILNA.

KINA

Soldatentheater II Vilniaus (Wileńska) 38

Ostatni dzień! Ostatni dzień!

„LA HABANERA"

W roli gł. Zarah Leander.
Pocz. seansów o godz. 13—15—17—19.

Jutro premiera: **„Wiedeńska krew"**

„CASINO" Didżioji (Wielka) 47, tel. 6-77

Wesoła komedia

„7-my CHŁOPAK"

Pocz. seansów o godz. 13—15—17—19.

Jutro premiera: **„Noc w Wenecji"**

„ADRIA" Didżioji (Wielka) 36, tel. 16-37

Śmiech do łez!

„7 lat nieszczęść"

W rolach gł.: Hans Moser, Ida Wüst, Theo Lingen i inni.
Pocz. seansów o godz. 1[illegible]—1[illegible]—17—1[illegible].

Jutro premiera: **„Beztroskie dzieci"**

„MUZA" Naugarduko (Nowogródzka) 8, tel. 6-62

Sensacyjny film cyrkowy

„Ludzie, zwierzęta, sensacje".

W roli gł. Harry Piel
Początek seansów o godz. 13.[illegible]—1[illegible]—17.[illegible]—19.00

„AUSZRA" [illegible] (Zawalna) 54. tel. 17-90

Doskonały film

„ZATARTE SLADY"

Pocz. seansów o godz. 13 [illegible]

Jutro premiera: **„CLARISSA"**

„KOLEJOWE" Geležinkelio (Kolejowa) 14 tel. 14-13

Film kryminalny

„TAJNE AKTA W. B. 1"

Początek seansów o godz. 13, 15, 17, 19.

Jutro: **„7 lat nieszczęść"**

Nauka i wychowanie

Języków obcych uczy Dr. Maria Szwelkowska. Pojedyńcze i trzyosobowe lekcje. Totorių (Tatarska) 5—1. 4256 2

Prywatne lekcje pisania na maszynie i języków obcych. Gedimino [d. Mickiewicza] 4—12. —5

Potrzebny nauczyciel lub nauczycielka do przedmiotów humanistycznych na wieś. Pożądana dobra znajomość języka niemieckiego. Jasinskio [Jasińskiego] 13—1, od 15—17. 4236

Kraję tytoń b. cienko. na poczekaniu Šv. Kazimiero (d. Św. Kazimierski zaułek) 11 m. 1a. 3747—2

Kupno i Sprzedaż

Do sprzedania mufka fokowa 20 RM. Palangos (d. Poznańska) 2 m 9. 4204—0

Do sprzedania buty 600 RM. i żakiet pluszowy 250 RM Šopeno [Szopena] 3—51. 7303

Do sprzedania piec kaflowy przenośny nowy 500 RM Antakalnio [Antokolska] 8—3. 4233

Do sprzedania tapczan w dobrym stanie 450 RM, piecyk z rurami 200 RM Konduktorų [Konduktorska] 7—10. 4276

Do sprzedania szafy od 800 RM Juozapavičiaus [d. Ciotremont] 34—1. 4253—1

Dwa łóżka drewniane nowoczesne zamienię na drzewo, dziecinne sprzedam za 80 RM. Kalvarijų (Kalwaryjska) 41—5 4300

Kupię cylinder motocyklowy z tłokiem 500 cm³ „HaD" Oferty kierować pod adresem: Pylimo (d. Zawalna) 22 m. 8, lub tel. 1-02 4261—2

Kupię natychmiast 4 opony do maszyny „Iris". Cena do omówienia. Oferty kierować pod adresem Pylimo (d. Zawalna) 22 m. 4 lub tel. Nr. 15-02 4211—2

Kupię dobrego psa podwórzowego. Siostr Mileuskaja 11—1 Antokol. —g

Kupię 4 koła gumowe, koła dęte do wozu lub dorożkę. Aušros Vartų (Ostrobramska) 23 4279

Kupię aparaty fotograficzne sprzęt i chemikalia. Vilniaus (Wileńska) 1a. fotograf 418

Kupię rondle 1½—3 l. lub wymienię. Pakalnės (Podgórna) 3—4, od 15 6). 4240

Kupię dobrej firmy zegar ścienny, oraz sprzedaje kangarowe do butów. wzrost średni. Oferty kierować do Adm. „Gońca" pod „Zegar". 4250—1

Kupię lub zamienię na opał płaszcz zimowy (wzrost średni) Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Hanka". 4215

Kupię wózek głęboki w dobrym stanie i wanienkę z cynną. Mogę również zamienić na futro dachowe ciemno żółte żelazko elektryczne. Tilto (Mostowa) 21—1-a. 4265

Kupię płaszcz zimowy damski w dobrym stanie na wysoką osobę Krokuvos [Krakowska] 9 a—1. 4284—1

Kupię aparat elektryczny do arsenvalizacji tamże sprzedaję żałobę i czarne pończochy gazowe 120 RM. Šv. Jono [Św. Jańska] 11—7 4 58

Kupię damską jesionkę na wzrost średni, w ciemnym kolorze, w dobrym stanie. Baltupio [Bołtupska] 18—8, godz 12—16. 4259—1

Kupię motor 50—60 H P. na prąd zmienny. Zgłoszenie listowne: A. Gwiazda Landwarów. 4250

Kupię boty gumowe Nr. 8, pończochy gazowe i dwie skórki fokowe. Adres: Arklių [Końska] 4—1. 4242

Kalosze nowe lub w dobrym stanie Nr. 11 oraz parawan kupię Sapiegos [d. Sapieżyńska] 3/· 4302

Kupię ciemny kostium męski na wzrost wysoki w dobrym stanie Mogę zapłacić drzewem i kartoflami Oferty do Adm. „Gońca" pod „Anuszka". 4151

Kupię. kalosze na wojłoki wełniane rękawice, szalik i skarpetki. Gedimino (d. Mickiewicza) 62-a—4. 4081—0

Kupię sukienkę flanelową lub bajową, wojłok i nocną damską koszulę Basanavičiaus (d. W. Pohulanka 16—1, godz. 15—18. 4223—0

Kupię blachę żelazną 0,4, 0,5, 0 6 mm. Vokiečių (Niemiecka) 35, warsztat elektrotechniczny —0

Koc biały wełniany lub jasno szary kupię Vilniaus (Wileńska) 10—11, Pracownia obuwia. 4212—0

Kupię płaszcz damski zimowy nowy lub w dobrym stanie na wzrost wyższy. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Płaszcz damski" 4219—0

Natychmiast kupię welon jedwabny lub materiał nadający się na welon Al. Savanorių (d. Legionowa) 51 m. 5 421[illegible]—0

Sprzedam płyty patefonowe nowe: tanga polki i t. d. oraz używane płyty taneczne od 2 RM igły patefonowe szwedzkie oraz zamieniam stare płyty na nowe. Basanavičiaus (d. W. Pohulanka) 31/33—31 wejście z podwórza na prawo, od 8—10 i od 15—17. 4167

Sprzedam kilka par pantofli domowych; dziecinne od 18 RM oraz stół rozsuwany 175 RM. suknię czarną taftową elegancką 275 RM, 2 krzesła rzeźbione po 35 RM. Kosciuškos (Kościuszki) Nr. 14-a m. 6 od godz. 15. —p

Sprzedam ubranie robocze 240 RM. dziecinne kalosze Nr. 10 i 12 po 60 RM., męski płaszcz 600 RM. 3 m materiału na ubranie męskie 600 RM. Bokšto (Baszta 2—16 4265

Sprzedam kilim kossowski 700 RM. oraz [illegible] mowy paryski 200 RM. Mickiavičiaus (d. T Zana) 23-b — 2. 4073

Sprzedam płaszcz zimowy 500 RM., żakiet 400 RM. koszyki ze szpagatu 20 RM. Stepono (d. Stefańska) 4—1 4269

Sprzedam sanie dobre i rower za 1000 RM Dowiedzieć się: Subačiaus Subocz 7—13 4255

Sprzedam ładny samowar niklowy i bałałajkę nową za 250 RM. Ra vilaitės (d. Królewska 1—3. 4246

Sprzedam 2 nowoczesne łóżka z materacem na siatce za 500 RM Batoro [illegible]entas akg (d zaułek B torego) 7—1. 4299

Sprzedam rower męski za 700 RM Savanorių Al. (d. Legionowa) 1-a m. 7. 4237

Sprzedam wierzch z futra 400 RM. sukienkę 100 RM, balię drewnianą 80 RM, budzik Dau[illegible] (Piwna) 2—10. wejście z ulicy. 4293

Sprzedam bryczesy, mały rozmiar 300 RM szwedzki dwusprężynowy patefon i 25 płyt lub czarny materiał na kostium zamienię na rower Didžioji [Wielka] 30—23 4254

Sprzedam szafy od 400 RM., łóżko niklowe z materacem 400 RM. Utenos [d. Mętna] 27—1 4164 0

Sprzedaję świnkę na chow 6-miesięczną za 350 RM. Kalvarijų (Kalwaryjska) 9—7, od godz 10—12. 4221—0

Sprzedam deszczówki po 80 RM. Užupio (Zarzecze) 0—3 w niedzielę od 3—5 pp. 4231—0

Zęby sztuczne używane kupuje Skapų (Skopówka) 9 — 2. 10 — 15. —

LOKALE

Do wynajęcia pokój bez mebli z osobnym wejściem za opał. Ožeškienės (Orzeszkowej) 3—15. od 11—12 i od 16—17 4966

Do wynajęcia pokój duży bez mebli, ciepły, suchy, wejście niekrępujące, ze wszystkimi wygodami dla 1—2 samotnych. Vykinto (d. Inflancka) 23-a m. 3 (Zwierzyniec).

Pokój z osobnym wejściem lub przechodni nieumeblowane wydam za opał samotnym, mogę gotować. Čiurlionio (d. Zakretowa) 52—4 4287

Pokój z niekrępującym wejściem umeblowany do wynajęcia. Montvilo (Montwiłłowski zauł.) 21 m. 4. Oglądać od godz. 10 do 17. 4239

Starsza osoba odnajmie pokój 2-m uczennicom kl. wyższych b. dobrze wychowanym ze wsi, da opiekę i obsługę wzamian za utrzymanie. Vytenio (d. Archanielska) 10—29 Laskowska od 8—10, 14—16. 4291

Urzędnik-student, spokojnego charakteru, poszukuje oddzielnego pokoju umeblowanego z wygodami. Opał mam. Oferty do Adm „Gońca" pod „Od zaraz". 4553—1

RÓŻNE

AA) Podania, tłumaczenia niemieckie litewskie. Vilniaus (Wileńska) 25—5 (wejście z frontu u fotografa)

A) Stefan Arthur Mauer — Biuro podań w języku niemieckim. Jurgio (z. Św. Jerskie) 4—5 Czynne od 8—16

Dnia 13 b. m. zgubiono portfel z pieniędzmi i dokumentami na imię Radeckiego Aleksandra Uczciwego znalazcę uprasza się o zatrzymanie pieniędzy i portfelu, paszport zaś wraz z innymi dokumentami proszę zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem: Aleksander Radecki, Radvilaitės (d. Królewska) 7 m. 2. 4248

Elegancki, czarny, pilśniowy męski kapelusz zamienię na węgiel lub twarde drzewo II Naujamiesčio PR. G. Nr 3—1 róg Algirdo (d. Piłsudskiego) i Naugarduko (Nowogródzka) 4134

Kartofle, opał natychmiast za mienię na ręczną maszynę do szycia. Tilto (Mostowa, 17 m. 3, w niedzielę od 12—14 4239

Kanapę, 2 fotele, jedwabny komplet bielizny damskiej № 7, nowy) materiał wełniany brązowy na suknię, chustkę jedwabną zamienię na opał, kartofle. Konarskio (Konarskiego, 30 m. 4. 4188

Kraję tytoń. Šv. Jakubo (d Św. Jakubska, 10—1. Wejście od ulicy. 4206—1

Kalosz z prawej nogi zgubiono na ul. Kalvarijų (d. Kalwaryjska). Znalazca proszony jest o odniesienie za wynagrodzeniem 20 RM pod następującym adresem: Bazilionų (d. Bazyliańska) 8—7, Jermakowicz. 4222

Lekcje kroju damskich i dziecinnych ubrań. Do nabycia formy bibułkowe. Totorių (Tatarska) 6—1. 4235

Łóżko ładne żelazne niklowe z materacem sprężynowym materiał wełniany jasny firmy „Leszczków" zamienię na kartofle ogrodowiznę i opał. Skorynaasa, Doora) 7 m. [illegible]a 4277

Maszynę do szycia ręczną używaną i makatkę zamienię na opał i kartofle Šventikų (Lipowska) 22—1 4264

Modne trzewiki w b. dobrym stanie zamienię na płaszcz Donelaičio [Zakretowy zaułek] 10—3 4248

Maszyna do prania — oszczędza bieliznę i ręce RM. 200. Kalvarijų (d. Kalwaryjska) Nr. 6. m 17 4231—0

Niklowe łóżko zamienię na poszor dla krowy oraz sprzedam szafy od 400 RM. Utenos (d. Mętna) 27—1. 4165—0

Pantofle damskie № 35 gemzowe, kalosze damskie № 7 płytkie wysoki obcas kalosze męskie Nr. 8—9 (na wojłoki) pończochy męskie mgiełki, futro męskie na średni wzrost fotel — wózek dla chorego, wszystko w dobrym stanie lub nowe zamienię na opał, kartofle. Kalvarijų (d. Kalwaryjska) 12—2 a. 4280

Szafę na ubranie i bieliznę z lustrem zamienię na drzewo. Liubarto [Grodzka] 2—1, Zwierzyniec. 4249

Tytoń na cienkie włókna do gilz kraję na poczekaniu. Gedimino (d. Mickiewicza) 44 m. 19 II piętro z dziedzińca 4185—1

Usuwam żylaki, kaszaki, szpecące brodawki od 4 pp do 6 pp Gedimino (Mickiewicza) 31 m. 4. 4109—16

Zapaśnik Władysław ze Święcian zawiadamia przygodnego współtowarzysza podróży że paczka zestawiona w wagonie jest do odebrania pod adresem: Trakų Totos (Stara) 9, Zwierzyniec. 4191—0

Zamienię patefon walizkowy, oraz talerze na drzewo oraz damski płaszcz zimowy. Radvilaitės (Królewska, 4—1. 4001—2

PRACA

Nauczycielka przyjmie posadę w Wilnie lub na wsi. Umie też szyć i robić robótki ręczne. Michnicka, Unos Vytautienės (d. Jasna) 22—5, Zwierzyniec. 4143—0

Młoda, inteligentna, przyjmie pracę w charakterze gospodyni domu, najchętniej u samotnych Łaskawe oferty do Administracji „Gońca" sub „Zofia 20" 4110—0

Potrzebna służąca do małej rodziny na stałe Mickevičiaus (d. T. Zana) 20 — 12. 4202—0

Potrzebni szewcy Vilniaus [Wileńska] 10—11, pracownia obuwia. 4213—6

Potrzebne(i) malarki(rze) oraz laubzegiści do pracowni zabawek. Čiurlionio [d. Zakretowa] 32-a/6—1 w końcu zaułka 4189—1

LEKARZE

Dr med. **Napoleon Baniewicz**
Spec.: Choroby nerwowe i umysłowe — Elektrolecznictwo. Wznowił przyjęcia chorych w domu, na Zwierzyńcu, przy ul. O. Vytautienės (Jasnej) 23 m. 3 od godz 5—8 i od 2—3 po poł.

Dr. J. Olszewski.
Choroby nerwowe.
Rentgen. Elektroterapia).
Wallstr. (Zawalna) 22.
Godz. przyjęć 16 — 18

Dr. Orłowski
Choroby — wewnętrzne, weneryczne, zakaźne dyfteryt, róża itp). Gedimino (d. Mickiewicza) 39 m. 4 od godz. 8 rano do 2[illegible].

Lekarz—dentysta
Wł. Pasiński
wznowił przyjęcia.
Przyjmuje od 9—13 i 15—18
Jogailos (Jagiellońska) 8—1.

Dr. med. Wiktor Pieskow
Choroby nerwowe i wewnętrzne
Uosto (Portowa) Nr. 3 m. 2.
Ordynuje od 12—14 i 16—18.

Dr. med. Rudziński Henryk
Choroby wewnętrzne.
Codziennie prócz świąt
od 3 — 5 godz.
Šv. Onos (Św. Anny) 7—2

Dr. K. Sokołowski
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od g. 2½ do g. 3½, i od 5—7 g. w.
Vilniaus (Wileńska) 30 m. 1.

Lekarz Dentysta
Irena Iżycka-Herman
przyjmuje Uosto (Portowa) 4—12
od 1—4.

Gabinet Rentgenowski
Dr. med. A. Śmigielska
Pilies (d. Zamkowa) 8—9
od 9—12 i od 18—20.

Lekarz Dentysta
O. Lipska
przeprowadziła się na ul. Aukų d. Ofiarna) 4—4. Plomby, usuwanie zębów bez bólu korony mostki sztuczne zęby. Ordynuje od 10—11 i 3—7 pp.

Dr. O. Abłamowiczowa
Choroby kobiece akuszeria
Wznowiła przyjęcia.—
Od 9—12 i 15—17.
Kaštonų (Kasztanowa) 7—7.

Dr. med.
Kazimierz Łukiewicz
Spec. Choroby skórne weneryczne.
Vilniaus (Wileńska) 28 m. 5
Przyjm. od 4—6.

Dr. med.
Kazimierz Bieliński
Choroby skórne i weneryczne.
Žygimanto (Zygmuntowska) 12-14
Przyjmuje od 8—9 i od 1—4.

Dr. W. Wołodźko
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje w godz. 9—11 3—6
Wallstr. (Zawalna) 22

Dr. Edmund Kuncewicz
b. asystent Kliniki U. S. B.
Choroby uszu, nosa i gardła
Uosto skg. (z. Portowy) 3—4.
Przyjmuje od g. 9—11 15—16

Dr. med. Leon Rutkiewicz
Choroby uszu nosa gardła.
Jogailos (Jagiellońska) 7—2.
Ordynuje od g. 12—13 15—16

Dr. Aleksander Piwecki
Choroby wewnętrzne
Ordynuje od 10—13 14—18.
Pilies (Zamkowa) 12—6

AKUSZERKI

Maria Brzezina
Liubarto (d. Grodzka) 27—1.
Zwierzyniec.

J. Korchowa
Olandu (Holenderna) 4—1

Maria Laknerowa
przyjmuje od 9 rano do 7 w.
Jasinskio Jasińskiego) 7—5

W. Smiałowska
Pilies (Zamkowa) 26—5

Akuszerka
Zankowicz - Ostryńska
z wieloletnią praktyką.
Wilno, Sodų Sadowa) 15—25.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro), Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 15 fen. Drobne 10 fen. za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonjalne — 20 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—15 f., poszukującym pracy 50 proc. rabatu, Lekarze — 2 RM., Akuszerki — 1 RM. Nekrologi do 100 m/m 15 fen., wyżej 20 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.
W niedziele i dnie świąteczne ogłoszenia o 50% droższe.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie — Wydawca-redaktor: Czesław Ancerewicz.